Opłata uiszczona ryczałtem **Cena numeru 15 groszy**

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 10 **Warszawa, dnia 6 marca 1938 roku** **Rok II**

Poseł Władysław Kamiński, Prezes Wileńskiej Izby Rolniczej

W spokoju i zgodzie budujmy lepsze jutro dla wsi naszego Państwa

Minęły już czasy, kiedy skrzydlata husaria na szablach rycerskich roznosiła wraże szeregi, aby spokój i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej zapewnić.

Dzisiejsza wojna wymaga dużo większych wysiłków, wysiłków całego narodu. Kto żołnierza na froncie nakarmi, kto da mu broń, odzież, skąd wreszcie wziąć najzdrowszego, najbardziej twardego i wytrwałego żołnierza? To wszystko musi dać wieś, a nasza wieś wileńska w szczególności.

Rzućcie okiem na mapę Wileńszczyzny — ze wszystkich prawie stron granice, w niektórych miejscach jeszcze do dziś niezatarte ślady wojny światowej.

Piękny kraj — stale smagany ciężkimi nieszczęściami.

Nie znajdziecie tu na wsi takiego rozśpiewania, takiego wesela, jak w innych dzielnicach Polski, ale też chyba nigdzie w całym kraju nie znajdziecie tyle charakterów, tyle uczynności i rzetelnej, ideowej pracy dla dobra ogólnego.

Kraj Mickiewicza i Piłsudskiego — dwu głównych twórców naszego odrodzenia narodowego — pracuje dziś cicho a mozolnie nad swoim wkładem dla całości naszego kraju.

Cóż wieś wileńska wnieść może do ogólnej skarbnicy? Uprawiamy len i coraz bardziej rozszerzamy jego uprawę, aby Polskę uwolnić od potrzeby wywożenia grubych milionów za granicę za bawełnę. Chcielibyśmy naszą armię i naszych obywateli ubrać w strój ze lnu i wełny.

Wzmocniliśmy bardzo produkcję świń i bydła, aby nie tylko wyżywić siebie, ale także mieć na wywóz.

Porządkujemy naszą gospodarkę rybną, aby nasze piękne, największe w Polsce jeziora i stawy mogły dostarczać ryb nie tylko dla nas, ale i całej Rzeczypospolitej. Weszliśmy pod tym względem na rynek warszawski.

Możnaby dużo więcej wyliczać, ale to nie o to chodzi, aby czego nie pominąć.

Gdzie nie rzucić okiem, wszędzie na wsi idzie praca i to na ochotnika. Ochotników do komasacji mamy tylu, że daj Boże, aby w ciągu 3 lat można było wykonać zgłoszenia już zarejestrowane.

Oczywiście, że nie wszędzie jest idealnie. Głód i nędza zaglądają do niejednego okna na wsi. Klęski nieurodzaju powtarzają się prawie systematycznie co kilka lat. Ochrona przed nimi, to sprawa uregulowania wilgotności w glebie, a więc melioracja.

Ale tu zanadto wolno idzie nasza praca, bo chłop nie ma pieniędzy.

Liczymy na młode pokolenie, ma ono tężyznę, zapał i siłę. Ma ono ambicję, aby resztą Polski dopędzić. Wileńszczyzna, niewyczerpana kopalnia zdolnych ludzi, musi się stać kopalnią pracy i dobrobytu chłopskiego, aby, gdy zajdzie potrzeba, nie tylko mur piersi żołnierskich, ale także każdy próg chłopskiej chaty był niezdobytą twierdza dla wroga. Katolik — czy prawosławny, Polak, Litwin, czy Białorusin muszą zgodnie pracować w kółku rolniczym, w spółdzielni, w kole gospodyń wiejskich, w kole młodzieży nad podniesieniem kultury, zdrowia i dobrobytu naszego kraju, aby się stał nie tylko w dziedzinie ducha, ale i kultury materialnej chlubą całej Rzeczypospolitej.

Polityka partyjna przyniosła tu u nas same szkody. Mamy tu dość podziałów, których niepodobna zatrzeć. Gdy do tego dojdą podziały partyjne, to będzie to nowa kłoda pod nogami rzetelnej, gospodarczej pracy.

Chcemy dlatego w jak największym spokoju, zgodzie i karności budować lepsze jutro dla wsi i naszego Państwa. Wieś nasza już dojrzała do tego, aby samodzielnie, dobrowolnie, na ochotnika życie swoje organizować i tworzyć wielki wał ochronny dla reszty Polski przed bolszewizmem i kulturą wschodniego niewolnictwa.

W pocie czoła, własną piersią i rękami wieś wileńska odrobi lata niewoli i umocni fundanemt Rzeczypospolitej na terenach, gdzie te fundamenty nie mogą być — z materiałów kruchych i niewytrzymałych.

W dzisiejszym n-rze bezpłatna premia — Strumyk (Nr 4) Dodatek dla dzieci z Wileńszczyzny

Z prac Sejmu i Senatu

BUDŻET MIN. ROL. NA PEŁNYM SEJMIE

W ub. wtorek obradował Sejm nad budżetem Min. Rol. R. R. Referował poseł Sobczyk. Tak cały referat, jak również jego poszczególne części zostały mocno zaatakowane w dyskusji przez posłów.

BUDOWA LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI POLSKIEJ WSI.

Po referacie zabrał głos min. rolnictwa **J. Poniatowski,** powitany hucznymi oklaskami. W długim, mocnym przemówieniu min. Poniatowski zobrazował jeszcze raz **linie przewodnie swego resortu** w pracach dokonanych oraz zamierzonych. **Całość gospodarstwa polskiego,** sprawność aparatury gospodarczej, tak ważnej szczególnie podczas zawieruchy wojennej dla Państwa, **wymaga zachowania gospodarczej równowagi między wsią i miastem.**

Poszczególne wysiłki zdążające do tego prowadzą do zasadniczego stwierdzenia, iż konieczny jest szybki rozwój przemysłu; wieś ponosząca dużo wysiłków na tym polu widzi w uprzemysłowieniu i rozwoju miast możliwości odpływu swego nadmiaru ludnościowego.

Rolnictwo w stosunku do całości gospodarstwa narodowego zajęło postawę wybitnie niekartelową, **t. zn. nigdy dla podwyższania cen nie ograniczało produkcji.**

W tej właśnie niekartelowej postawie, w rozumieniu, że dla rolnictwa naszego **nie sama cena jest rzeczą najistotniejszą,** lecz również rozmożność rozwoju produkcji tkwi siła i wartość wsi polskiej w Państwie.

By rolnictwo stanęło na właściwym poziomie konieczna jest rentowność gospodarstwa. Wielką rolę odgrywają tu: właściwości strukturalne, umiejętność wkładania pracy, sprawny aparat zbytu, stałość cen.

Pilną rzeczą jest należyte powiązanie organizacji dobrowolnych z Izbami Rolniczymi przy odpowiedniej rozbudowie samorządu tych ostatnich. Wreszcie pożądaną jest współpraca samorządu terytorialnego, zwłaszcza na tych terenach, gdzie istnieje niedorozwój organizacji dobrowolnych. Przygotowanie młodych rolników do ich zawodu winno iść przez upowszechnienie, o pewnej nawet przymusowości przysposobienia rolniczego.

POTRZEBA PODNIESIENIA KULTURY WSI

Wieś polska znajduje się w okresie olbrzymich przeobrażeń. We wszystkich wystąpieniach nazewnątrz sama wysuwa potrzebę oświaty ogólnej, kultury wiążąc je z dążeniem podniesienia umiejętności fachowych.

I dlatego nie tylko nie mam sobie nic do wyrzucenia, ale traktuję to z pewną dumą, że rola i udział Ministerstwa Rolnictwa w pracach oświaty pozaszkolnej staje się coraz wyraźniejszy", stwierdził z naciskiem min. Poniatowski. Oświata zbliża moment czynniejszego, pełniejszego udziału mas ludowych w życiu narodu.

„Gdziekolwiek jestem i cokolwiek robię, dążę do zespolenia całości ludności wiejskiej i splecenia jej siły z siłą dynamiczną całości narodu. Budowanie przyszłości polskiej jest z tym nierozerwalnie związane"—zakończył swe przemówienie min. Poniatowski.

ZA I PRZECIW POLITYCE MINISTERSTWA ROLNICTWA.

Po wygłoszonym referacie i przemówieniu min. Poniatowskiego rozwinęła się nadzwyczaj żywa dyskusja. Wykazała ona, że chłop ma za dużo opiekunów, niekiedy niewiele wspólnego mających z nim, lub pragnących tak chłopem pokierować przez swą rzekomą „opiekę", by to akurat przyniosło korzyść ich nie chłopskim interesom. W ślad za referentem zaatakowali politykę min. Poniatowskiego ziemianie. Między innymi wprowadzenie chłopów do Związku Izb i Org. Rolniczych nazwali wprowadzeniem do organizacji fermentu i waśni.

Zarzuty postawione polityce min. Poniatowskiego przez ziemian, spotkały się z żywą reakcją w Izbie poselskiej. Szereg posłów wypowiedziało się za działalnością Ministerstwa Rolnictwa, wykazując, że właśnie min. Poniatowski prawdziwie wziął w opiekę drobnego rolnika.

Pos. **Hyla** podniósł niezmiernie ważną sprawę oświaty rolniczej. Mówca zaznaczył, że obok pracy nad rozwojem hodowli i w ogóle produkcji rolniczej musi iść postęp oświaty ogólnej i rolniczej. Niestety. Krakowska Izba Rolnicza wydała rozporządzenie nieprzyjmowania do przysposobienia rolniczego pewnych lewicowych organizacji młodzieżowych.

HAMOWANIE PARCELACJI UTRUDNIA POSTĘP WSI.

Pos. **Inglot** uważa, iż chcąc by rozwój gospodar czy wsi wszedł na normalne drogi, potrzebna jest zmiana ustawy o reformie rolnej przez skasowanie parcelacji prywatnej. Parcelację powinno prowadzić państwo. Hamowanie parcelacji przez ziemian utrudnia postęp wsi i zwiększa jej niezadowolenie. Omawiając zagadnienia poruszone przez referenta posłowie **Dębicki** i Gortat stwierdzili, że wywody pos. Sobczyka nie odpowiadają opinii całego rolnictwa. A pos. Gortat mówił, że są w nich myśli i rady obce naszym potrzebom istotnym w tym zakresie. Przy omawianiu oświaty chłopskiej mówca rozprawił się z twierdzeniem o niewłaściwości poczynionych przez Ministerstwo wkładów na te cele, jak to przedstawił referent.

Pos. **Kamiński** mówił, że u nas w życiu gospodarczym jest dużo demagogii, ale nie od strony chłopskiej, ale tych, którzy powinni dawać przykład umiaru.

Prowadzone są gorszące boje z ministrem rolnictwa, który w dziale opłacalności gospodarstw rolnych ma ogromne zasługi. A o co chodzi? Idzie o mocną sytuację w Rządzie i o twardy charakter ministra, wykonywującego reformę rolną mimo ciągłych ataków ziemian. A przecież za reformą wypowiedział się Szef Obozu gen. Skwarczyński, wypowiedziała się Akcja Katolicka i co najważniejsze — wypowiada się samo życie.

W Zw. Izb i Org. Rolniczych również sprawa nie przedstawia się tak dobrze, gdyż — jak mówca stwierdził — znaczna ilość zrzeszonych w nim — to organizacje ziemiańskie. Kiedy więc sam mówca jako członek komisji reorganizującej związek, wypowiedział się za wprowadzeniem do niego organizacji Gospodyń Wiejskich, to spotkał się ze sprzeciwem. Nie można zatym mówić o zgodzie, gdy nie chce się stanąć w jednym pokoju i przy jednym stole z chłopem, a tylko trzyma go się w przedsionku. Chłop polski musi zdobyć należne mu miejsce wszędzie. A więc i w tej organizacji. Dlatego konieczna jest przebudowa Związku w tym duchu.

CHŁOPSCY „OPIEKUNOWIE".

Niechęć do poczynań min. Poniatowskiego w dziele upełnorolnienia karłowatych gruntów i komasacji i spostrzegł w referacie pos. Sobczyka — pos. Tatarczak. Min. Poniatowski jest ceniony przez ogół chłopów, natomiast nawet własna rodzina (według pos. Tatarczuka), wypowiedziała się przeciw podstawowym założeniom referatu pos. Sobczyka.

SAMORZĄD.

Pos. gen. **Żeligowski** powrócił ponownie do poruszanej na komisjach sprawy uprzywilejowania organizacyj dobrowolnych rolniczych kosztem samorządu, swoim zwyczajem oświadczając się po stronie samorządu, a za uszczupleniem uprawnień organizacyj dobrowolnych.

Pos. **Suchorzewski** podkreślił, że bije się u nas w tego najwięcej, kto najwięcej robi. Wzywa więc Ministra, by nie brał zbytnio do serca zarzutów i swoją działalność dla dobra wsi nadal wydatnie rozszerzał.

Pewne światło na ustosunkowanie się chłopów do stanowiska pos. Sobczyka rzucił pos. **Chyb,** oświadczając, że nie podzielają oni zdania referenta. Dowodem tego jest uchwała Rady Kieleckiej Izby Rolniczej, obcinająca o połowę dotychczasowe zasiłki dla Zw. Izb i Org. Rolniczych, którego prezesem jest właśnie pos. Sobczyk.

Głęboko ujął działalność min. Poniatowskiego pos. **Szetela,** oświadczając, że chce on dać warstwie chłopskiej podstawę materialną, ażeby mogła stać się podwaliną Państwa.

UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU WARUNKIEM ROZWOJU ROLNICTWA.

Po wyczerpaniu się listy mówców zabrał głos min. Poniatowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, które było odpowiedzią na postawione mu zarzuty. Przede wszystkim na wstępie minister zaznaczył, że swą politykę opiera nie na złudzeniach i mrzonkach lub demagogii, lecz na trwałym programie wszechstronnego rozwoju i postępu rolnictwa. Krytykujący posłowie — stwierdza minister — nie wskazali ani błędów w założeniach podstawowych polityki rolnej, ani nowych dróg i wyraźnych żądań w odniesieniu do tej polityki. Co więcej — podstawowe jej założenia nie zostały naruszone ani podane w wątpliwość. Było natomiast wmawianie, jakoby Rząd dążył do obniżenia cen rolnych — co jest całkowitą nieprawdą. Podniesienie cen zbóż drogą sztuczną przez umyślne premie wywołałoby tylko niezwykłe trudności, nie przynosząc specjalnie korzyści. Należy bowiem rozejrzeć się w sytuacji wsi dzisiejszej i sprawdzić czy rzeczywiście ta zwyżka cen zboża będzie dla niej dobrodziejstwem. Otóż jak wyjaśnił min. Poniatowski — nie tylko drobna własność, ale i większa znaczną część swojej produkcji zbożowej spieniężyła, tak że w zwyżce cen mogą być zainteresowani tylko najzamożniejsi rolnicy, natomiast w niektórych okolicach wobec zeszłorocznej suszy wielu rolników ma poważną troskę o zakup zboża.

SZERMIERZE PUSTYCH SŁÓW

Omawiając sprawę reformy rolnej, mówca zauważył nader ciekawą rzecz: wszyscy bezmała posłowie, atakujący go, przedstawiają się jako zwolennicy reformy rolnej. Nie zgadzają się tylko na praktyczne działanie w zakresie wykonywania ustawy o reformie rolnej.

A zatym w słowie — zgadzają się — bo to przecież nic nie kosztuje, ale w czynie, w praktyce — to nie tylko współdziałać nie chcą, lecz nawet zwalczają. W pracach swych nad rozwojem gospodarczym wsi, ministestwo rolnictwa nie postępuje jednokierunkowo, rozwijając np. hodowlę kosztem innego działu gospodarstwa, lecz stara się wszystkie wszystkie działy rolnictwa rozwijać i podnieść na wyższy poziom. Pełną współpracę nad podźwignięciem rolnictwa i organizacyj rolniczych z Ministerstwem uważa mówca za jedną z podstawowych punktów swej polityki. Wreszcie min. Poniatowski stwierdza, że program, który zakreślił przed Izbą jest oparty o istniejącą rzeczywistość naszą i jest kierowany istotną oceną i głęboką troską o los wsi polskiej.

SEJM UCHWALIŁ BUDŻET NA ROK PRZYSZŁY

W czasie obrad Sejmu w czwartek ub. tygodnia nad preliminarzem budżetowym na rok przyszły po dyskusji nad poprawkami odbyło się głosowanie. Budżet na rok 1938—39 został uchwalony większością głosów w trzecim i ostatnim czytaniu.

OBRADY KOMISJI BUDŻETOWEJ SENATU

W ubiegłym tygodniu, obradowała komisja budżetowa Senatu, na której zabrał głos wicepremier **E. Kwiatkowski.** W swoim przemówieniu wysunął on na czoło 3 najważniejsze sprawy: 1) Obronność. 2) Uprzemysłowienie kraju i 3) Dobrą wolę obywateli do rzetelnej i spokojnej pracy nad odbudową dzisiejszego życia gospodarczego.

Po przemówieniu wywiązała się dyskusja nad budżetem na r. 1938/39.

I znów część senatorów zaatakowała działalność Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — większość jednak senatorów wypowiedziała się za polityką ministra Poniatowskiego.

Budżet państwa na r. 1938/39 w komisji senackiej został przyjęty jednogłośnie.

Profesor dr Witold Staniewicz

Studium Rolnicze Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

W chwili obecnej w ciałach ustawodawczych w Warszawie, rozpatrywany jest projekt rzędowy o przekształceniu Studium Rolniczego na samodzielny Wydział przy Uniwersytecie wileńskim.

Dotychczas bowiem istniało ono przy wydziale przyrodniczo - matematycznym. Komisja oświatowa projekt już rozpatrzyła i w najbliższym czasie będzie on rozpatrywany na plenum Sejmu, przy czym referować go będzie posłanka wileńska p. Wanda Pełczyńska

Studium rolnicze istnieje w Wilnie od lat kilkunastu, jednak dotychczas ciężkie przechodziło losy. W r. 1917 zlikwidowano dwa starsze lata i dopiero w r. 1930 udało się je na nowo przywrócić, uzyskując od razu pięć katedr rolniczych, od tego datuje się normalna praca Studium.

Jednak w latach 1934 — 1935 zawisła nad Studium znowu groźba likwidacji — uratowała go jednak osobista interwencja Wielkiego Marszałka, któremu Studium zawdzięcza w ten sposób swe istnienie.

Życzliwy stosunek Min. Świętosławskiego, zarówno do Uniwersytetu zagadnień wiejskich, sprawił, że na wniosek rady wydziału przyrodniczo - matematycznego o przekształcenie Studium, na samodzielny wydział rolniczy, został poparty i skierowany do ciał ustawodawczych.

Jeżeli udało się już dwukrotnie Studium obronić — to stało się to dlatego, że potrzebę jego istnienia uznaje całe bez wyjątku społeczeństwo rolnicze naszych ziem, która w chwilach krytycznych, w sposób zdecydowany występowała w jego obronie.

Dlatego dzisiaj słów parę pragnę powiedzieć dlaczego Studium, a da Bóg niedługo Wydział Rolniczy, jest potrzebne dla naszej wsi.

Przede wszystkim dlatego, że brak nam dziś bardzo na wsi odpowiednio rolniczo wykształconych i ożywionych chęcią pracy **i miłością ziemi** ojczystej ludzi — a takich wykształcić nam może tylko własna wyższa uczelnia, pracująca tu wśród nas i licząca wśród swych słuchaczy, ludzi na ziemiach naszych urodzonych, i dla nich pragnących poświęcić swe siły. Inne uczelnie spełniają bowiem tę samą rolę dla Ziemi, z którymi są ściśle związane. Wszędzie bowiem dzisiaj brak dzielnych i fachowo przygotowanych do pracy rolniczej ludzi daje się odczuwać. Czy to na stanowisku w urzędach państwowych lub samorządowych, w instytucjach spółdzielczych lub w szkolnictwie rolniczym, wszędzie słychać utyskiwania na brak odpowiednich sił.

A cóż mówić o nas, gdzie sił tych jest najmniej i gdzie w dodatku nie mogą one na skutek naszego ubóstwa, lepiej być opłacane. Najbardziej brak ludzi daje się odczuwać w terenie — czy to w przysposobieniu rolniczym lub akcji gospodarstw przykładowych, pracy spółdzielczej, akcji lniarskiej lub łąkarskiej, przy pracach hodowlanych w szkolnictwie rolniczym itp. To też teren wchłania niemal każdego rolnika zaraz po uzyskaniu dyplomu.



Ostra Brama w Wilnie.

Nie będę tu już mówił, że i warsztaty nasze rolne domagają się gwałtownie nowych sił rolniczych na stanowiska kierownicze. Ale Studium Rolnicze ma za zadanie nie tylko kształcenie i zaprawianie do pracy młodzieży rolniczej.

Winna bowiem każda uczelnia rolnicza być ośrodkiem twórczej pracy i wiedzy teoretycznej, tak koniecznej i niezbędnej dla praktyki. Prace te prowadzą skupieni przy katedrach profesorowie, docenci i siły pomocnicze, którzy jednocześnie, kierują ruchem rolniczym i często podejmują inicjatywę w pracach organizacyjnych.

By nie być gołosłownym, omówię w paru słowach pracę naszych pięciu katedr rolniczych w Wilnie.

Stacja doświadczalna w Bieniakoniach i ogrom wykonanej przez nią dla naszego rolnictwa pracy, to przecież dzieło życia Profesora Studium Wacława Lastowskiego. A Akcja lniarska, która z Wilna promieniuje na całą Polskę, to przecież wysiłek Prof. Jagmina, który po za pracami teoretycznymi, prowadzi również rozległe prace organizacyjne, że tylko wspomnę o Wilence i jej zakładach przemysłowych lniarskich.

A i w dziedzinie hodowli, a przede wszystkim życzliwie wymienić należy pana Prof. Lelenc, posiadającego po za dużą doniosłością teoretyczną i znaczenie praktyczne.

Tak samo zakład ekonomii rolniczej wykazać się może dorobkiem, zawartym w przeszło dwudziestu publikacjach oraz niejedną twórczą inicjatywą w życiu gospodarczym naszej wsi.

W ścisłym związku ze Studium pracuje i rozwija się Fundacja Zemłosławska, która prowadzi wzorowe gospodarstwa rolne w Zemłosławiu i Wosznianach, gdzie studenci nasi odbywają praktyki rolnicze.

Zwłaszcza wzorowe źrebienciarnia oraz hodowla owiec wzorówek i świń rasy krajowej zasługują na bliższą uwagę.

W tych paru słowach nie mogę ująć całokształtu działalności Studium — omawiam więc tylko rzeczy najważniejsze. Oczywista są i braki, braki, wynikające z dotychczasowego położenia Studium. Miejmy jednak nadzieję, że obecnie, gdy powstanie wydział najpilniejszych potrzeb. Studium będzie załatwione, a do takich należy konieczność kreowania nowych katedr, gleboznawstwa, bakteriologii, leśnictwa i rybactwa.

Dopływ nowych ludzi i sił wzbudzi działalność Studium i pozwoli mu promieniować na naszą wieś wileńską i nowogródzką.

A tymczasem — swoisty zespół przeszło stu wychowanków naszego Studium, pracuje już dla dobra ziemi naszej w terenie przy czym zespół ten, jak to kierownictwo obozu może stwierdzić, pierwszy zgłosił się do pracy nad wielkim dziełem Zjednoczenia Narodowego w Ziemi Józefa Piłsudskiego.

Zmiana granic 5-ciu województw
Posiedzenie Rady Ministrów

W dn. 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zmianie granic województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Projekt ten włącza do obszaru woj. łódzkiego: z województwa warszawskiego powiaty: kutnowski, łowicki, skierniewicki rawski; z województwa kieleckiego powiaty: opoczyński oraz konecki z wyjątkiem gmin miejskich: Skarżysko-Kamienna i Szydłowiec oraz gmin wiejskich: Bliżyn i Szydłowiec.

Do obszaru województwa warszawskiego projekt włącza z województwa białostockiego powiaty, ostrłęcki, ostrowski i łomżyński; z województwa lubelskiego powiaty: sokołowski, węgrowski i garwoliński oraz gminę Irena z powiatu puławskiego.

W końcu Rada uchwaliła dwa rozporządzenia o zmianie granic kilku powiatów województwa kieleckiego.

Sejm uchwalił budżet Państwa

Na innym miejscu zamieszczamy obszerne sprawozdanie z obrad parlamentarnych w ubiegłym tygodniu.

Tu zaznaczamy, że Sejm zakończył już rozprawy budżetowe. Obecnie nad budżetem obraduje Senat.

Uchwalony przez Sejm budżet państwowy wynosi:

Dochody: 2 miliardy 475 milionów 29 tysięcy.

Wydatki: 2 miliardy 474 miliony 935 tysięcy.

Nadwyżka więc budżetowa wynosi 94 tysiące.

Marszałek Goering w Polsce

W Warszawie bawił marszałek Goering w otoczeniu świty, udając się na zaproszenie Prezydenta Rzplitej na polowanie reprezentacyjne do Białowieży.

Marsz. Goering został przyjęty przez P. Prezydenta R. P. śniadaniem, poczym odbył rozmowę z Marsz. Śmigłym-Rydzem. Z kolei Marszałek Goering złożył wizytę premierowi i min. Beckowi.

Po skończeniu polowania marsz. Goering opuścił Polskę.

Nic nowego...

Kongres Stronnictwa Ludowego miał się odbyć pod koniec stycznia. Kłopoty jednak i trudności wewnętrzne sprawiły, że odbył się dopiero teraz — w ostatnich dniach lutego w Krakowie.

Radzono dwa dni. Dyskutowano miejscami nawet bardzo gorąco i burzliwie. Władze P. P. S. nadesłały pismo wyrażające chęć współpracy „robotniczo - włościańskiej", które odczytano, ale agitatorków socjalistycznych na wszelki wypadek delikatnie wyproszono z sali obrad. Podobny los spotkał nieszczęsnego dr. Putka, którego w ogóle wykluczono ze Stronnictwa Ludowego.

Radzono więc dwa dni i uchwalono, jak zwykle, dużo rezolucji. Właściwie nic nowego. Przewijali się ci sami „wodzowie", padały te same nazwiska. Tylko Thugutt, dotychczasowy prezes Kongresu wycofał się i nie przyjął żadnego stanowiska w nowych władzach partii. Jego miejsce zajął p. Gruszka, który został prezesem Rady Naczelnej. Prezesem zaś Naczelnego Komitetu Wykonawczego (czyli prezesem Stronnictwa) został p. Rataj. Podczas wyboru władz były pewne trudności personalne, ale udało się to jakoś zaklajstrować.

Naprawdę nic nowego...

Sztandary posiadać będzie tylko wojsko

W Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej o znakach wojska i marynarki wojennej. Według tej ustawy, najwyższym znakiem dla wojska będzie sztandar. Dotychczas „sztandar" miała kawaleria, a wojska piesze miały „chorągiew". Odtąd żadne organizacje społeczne nie będą mogły używać dla swoich znaków nazwy „sztandar". Nazwa ta przysługuje wyłącznie wojsku.

Polscy osadnicy rolni mogą wyjechać do Brazylii

Na skutek przeprowadzonych rozmów między posłem polskim w Brazylii a brazylijskim ministrem spraw wewnętrznych zostały unormowane nieporozumienia wynikłe w związku z nowymi rozporządzeniami wypływającymi z przyjętej ostatnio Konstytucji. Zarządzenia te wywołały w kołach wychodźtwa polskiego popłoch, gdyż rozeszły się pogłoski, że organizacje polskie zostaną rozwiązane a szkoły polskie zamknięte. Minister brazylijski Campos oświadczył posłowi polskiemu, że władze brazylijskie nie mają zamiaru niszczyć dotychczasowego dorobku polskiego w Brazylii. Poseł nasz min. Grabowski omówił również sprawę dalszej emigracji polskiej do Brazylii. Przedstawiciel władz tamtejszych oświadczył, że Brazylia z otwartymi rękoma przyjmie osadników rolnych z Polski, do miast natomiast emigracji obcej nie dopuszczą. Szczegółowiej warunki wychodźtwa polskiego do Brazylii zostaną omówione w umyślnym układzie między Polską a Brazylią.

Państw. Naczelna Rada Zdrowia o pryszczycy

W ub. tygodniu odbyło się w Min. Opieki Społecznej posiedzenie sekcji zwalczania chorób zakaźnych Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Na porządku obrad była sprawa pryszczycy u bydła. Sekcja zwróciła przede wszystkim uwagę na sprawę przenoszenia pryszczycy na ludzi. W dyskusji stwierdzono, że pryszczyca, występująca u bydła, w wyjątkowych tylko wypadkach przenosi się na ludzi i przebieg jej jest niezłośliwy. Jednakże masowe zapadanie na pryszczycę bydła może mieć ogromny wpływ na stan odżywiania ludności z uwagi na pogorszenie wartości i zmniejszenie ilościowe produktów mlecznych i mięsnych. Zaznaczyć należy, że ani mięso, ani mleko po przegotowaniu nie stanowią żadnego niebezpieczeństwa dla spożywców. Uznano za wskazane utworzenie specjalnej placówki badań nad pryszczycę u bydła, podobnie jak zrobiono to w Niemczech i innych krajach zachodniej Europy.

Marszałkowa Piłsudska matką chrzestną sztandaru osadników suwalskich

W 15-tą rocznicę istnienia Związku osadników pow. suwalskiego i augustowskiego, odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego. Godność rodziców chrzestnych przyjęli pp.: Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, min. Zyndram-Kościałkowski, gen. Kleeberg, wojewoda Ostaszewski z małżonką oraz szereg osób spośród miejscowego społeczeństwa.

Prawo do zaopatrzenia za udział w walkach o niepodległość

Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia co następuje (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 8 z dn. 9 lutego 1938 r.).

1) Prawo do zaopatrzenia posiadają wyłącznie osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości (z mieczami, lub bez) oraz wdowy i sieroty po nich. Jako legitymacja służy dyplom Krzyża Niepodległości i żadnych podań o dalsze zaświadczenia w tej sprawie do Wojskowego Biura Historycznego składać nie należy.

2) Służba w wojsku polskim od listopada 1918 r. nie uprawnia do korzystania z dobrodziejstw ustawy z dn. 2 lipca 1937 r., mówiącej o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego. W związku z tym składanie w tej sprawie jakichkolwiek podań do Wojskowego Biura Historycznego jest bezcelowe i podania te pozostaną bez odpowiedzi.

Helena Romer

O wszystkim potrosze!

Cóż u nas na wsi wileńskiej słychać nowego? Co złego, co dobrego? Zacznijmy od rzeczy gorszych, lepsze zostawując na koniec. Otóż wzrosło picie alkoholu. Woj. wileńskie pije coraz więcej, zeszłego, 1937 roku wypiło za 10 mil. monopolowej wódki, prócz tego blisko na 300 tys. ujawnionego i trującego denaturatu, samogonu. Z tego samo Wilno na pięć mil., a resztę wieś. Jednocześnie ludność wzrasta, za tym idzie rozdrabianie ziemi i brak zajęcia dla młodzieży, gdy więc do tego dołączy się pijaństwo, widzimy coraz większą ilość zabójstw i bijatyk na weselach i wieczorynkach". Wszystkie rachunki wiejskie o ziemię czy o pannę, o krowę czy o dział ziemi, likwiduje się zapomocą siekiery, szwincówki (sprężyna stalowa) czy obrezanki (obcięty karabin), a potem.. trup, proces i więzienie. Winna temu przeważnie wódka, którą wiejskiemu człowiekowi podsuwają na każdym kroku.

Pewnym ratunkiem na te bolesne sprawy są organizacje Młodzieży, z których Młoda Wieś, liczącej w woj. wileńskim po kilkadziesiąt do 90 Kół w powiatach i wiele tysięcy członków, należy do najpracowitszych wśród organizacji młodzieżowych.

Młoda Wieś dzielnie walczy z zacofaniem gospodarczym, z alkoholizmem, stara się uspołecznić otoczenie, organizuje ogrodnictwo, grywa teatry amatorskie, ma chóry kursy i naogół może się cieszyć dobrymi wynikami pracy. Znacznie i szczęśliwie polepszyła się higiena na wsi. Zanikają już dawne zabobony, „zamaulania" (zamawiania) przez znachorów i wiejskie baby, które potrafiły położnice i innych chorych przeprowadzać na tamten świat lekarstwami, które budzą obrzydzenie i zgrozę, dawały bowiem proszek z suszonych żmij, kał zwierzęcy, mocz, naszeptywały, okadzały od uroków. Niemowlęta ginęły w męczarniach, w brudzie, zagryzane przez pasożyty. Dziś jest z tym o wiele lepiej.

Trzeba też przyznać, że wszystkie kursy gotowania, kroju, tkactwa, warzywnictwa, konkursy czytania książek, mnożą się i rozwijają doskonale. Ludność wszelkiego wieku garnie się chętnie i masowo do oświaty. I na tym polu wielkie osiągnęliśmy zdobycze.

Najbardziej da się to zauważyć na odcinku tkactwa, które dzięki Tow. Przemysłu Ludowego pod fachowym kierunkiem p. Sokołowskiej, doszło do wielkiego rozwoju, dając różnym okolicom prawdziwy dobrobyt. Całą zimę, kiedy robót gospodarskich prawie nie ma, gospodynie i ich córki tkają płótna i te piękne tkaniny wileńskie, mające swoją sławę w kraju i za granicą. Wystawy, jakie od czasu do czasu się urządzają, pokazują postępy w technice wyrobów i udoskonalenie starych wzorów, bez zatracenia ich charakteru. Gosposie za własne zarobione pieniądze dokupują sobie ziemi, stawiają chaty, poprawiają hodowlę inwentarza, „żywioły", jak tu u nas mówią. I mąż wtedy szanuje lepiej", opowiadają z dumą, pokazując te swoje śliczne płótna po złotym i niżej, tanie i takie mocne.

Drugą wspaniałą robotę dokonywa wieś na odcinku budowy szkół. Wiemy, iż jako hołd pamięci Wielkiego Marszałka, zbudowano piękne i kosztowne szkoły na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie w liczbie 100. Ale obok tych wspaniałych pobudowano wiele mniejszych, tańszych, skromniejszych, kosztem gmin, wiosek, organizacji, w czym przewodniczy błogosławiony przez ludność za swą ofiarność społeczną Korpus Ochrony Pogranicza, popularny KOP.

Włościanie dawali darmo pracę, składali się, dwory i wioski dawały budulec, cegłę, materiały i zbiorowym wysiłkiem stawała szkoła. Tu jak w całym życiu wiejskim przodował nauczyciel, ten wielki i właściwie jedyny ideowy kierownik, dobrodziej przodownik wsi, mający sobie narzucone prócz pracy w szkole, dziesiątki innych prac w LOP'ie, Tow. budowy szkół, w Strzelcu, w oświacie pozaszkolnej, kursów dla rekrutów i w każdej niemal organizacji wiejskiej.

Oto np. w pow. wileńskim w gm. Kościeniewickiej, w zapadłej, wciśniętej pomiędzy bagna wsi Żukowicza, gdzie 33 gospodarzy posiada z rodzinami 160 ha ziemi, powstaje szkoła dzięki energii nauczyciela Franciszka Kućki. Gospodarze dają aż dwa hektary ziemi i dwa tys. złotych, materiał i drzewo. Stolarze robią ławki i ramy do obrazów, dzieci z dochodów teatralnych fundują swej szkole inne drobiazgi. I oto powstaje szkoła dwu klasowa na 170 dzieci, które obsługuje jeden nauczyciel... Wokoło szkoły sadzą się drzewa owocowe, na razie 47, ale miejsca jest na stopięćdziesiąt. Inne projekty światłego nauczyciela są w drodze spełnienia. Takie zdarzenia nie są wyjątkiem. Nauczycielstwo zrzeszone w Związku Nauczycielstwa Polskiego pracuje w Wileńszczyźnie z całych sił. Jest w przeważnej liczbie wypadków projektodawcami różnych dla wsi potrzebnych zmian gospodarczych, i pomaga w ich urzeczywistnieniu.

Fr. Olbrychski

Wilno - miasto Komendanta

Wilno po wszystkie czasy dziejów Polski pozostanie, jako „Miłe miasto" Komendanta Józefa Piłsudskiego. Ziemia Wileńska bowiem Go wydała i ją najmocniej ze wszystkich ukochał. **Pierwsze kroki Swej ofiarnej do ostatniego tchnienia służby dla sprawy Niepodległości i potęgi Państwa w Wilnie rozpoczął.** I nad miarę utrudzone Serce Wilnu ofiarował.

Józef Piłsudski jako wódz, polityk i mąż stanu cały kraj zawsze żywą otaczał myślą i troską. Ale **jako człowiek dwu płomiennym ulegał uczuciom,** które czynią Go nam szczególnie bliskim:

Była to **miłość dla pamięci Matki i miłość do rodzinnego miasta — Wilna.**

— „Gdy jestem — powiedział kiedyś — w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są wrogie mym zamiarom, wtedy pytam się siebie samego, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić. I czynię to. co uważam za Jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolą, już nie oglądając się na nic".

A wspomnienie Matki, to wspomnienie szczęśliwego dzieciństwa **w rodzinnym Zułowie,** odległym od Wilna o kilkadziesiąt kilometrów na północo-wschód. **Tu Józef Piłsudski przyszedł na świat 5 grudnia 1867 roku.** Stamtąd po pożarze wielkiego dworu zułowskiego rodzice Piłsudskiego — a zwłaszcza dzieci z matką, a więc i mały Ziuk (Józef) — przenieśli się do Wilna. Tu kształtowały się pierwsze uczucia Józefa Piłsudskiego dla Polski w cieple wielkiego patriotyzmu Matki.

— „Wszystko piękno mej duszy — powiedział Marszałek po wielu latach w Zmartwychwstałej Polsce — przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, bo wszystko, czym dziecko i młodzieniec żył w pieszczocie z murami i wpieszczocie z pagórkami — rosło. Jedno z najpiękniejszych miast w świecie! I biegłem ku Wilnu pieszczotliwą myślą, tworząc sam dla siebie pieśliwe pieszczoty dziecka".



Żułów — miejsce urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przez wszystkie więzienia i katorgę, przez bohaterski znój legionowy, przez więzienie Magdeburga i samotnię belwederską. Zawsze.



Józef Piłsudski w wieku szkolnym.



Prochy Matki i Serce Syna w mauzoleum na Rossie.

To też, gdy **w roku 1918/19** bolszewicka nawała zajęła Wilno i na konferencjach pokojowych w Spaa, ba, nawet w Paryżu i Londynie, doradzano co tylko zmartwychwstałej Polsce, by się Wilna wraz z ziemiami na wschód od Bugu wyrzekła, **Józef Piłsudski wbrew wszystkim** — swoim i obcym — dąży do zdobycia ukochanego miasta. Świadome tego wojsko nie szczędzi krwi, by Wilno wrogom odebrać.

Z zasłużoną dumą ojca i wodza Armii polskiej mówi o tym:

— „Gdym w bój naród powołał, by Wilno zdobyć... sądziłem, dwa serca zbratane dadzą mi to. o czym dusza marzyła.

Wilno musi być moje! Szła wielkanocna pora (1919 r.), gdy batalion za batalionem, szwadron za szwadronem do Wilna spieszyły. I szła pogwarka wśród wiary: Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie mu damy...

Wspaniały prezent... jako pieszczota dla serca Komendanta. Wieleście mi dali i, gdy pomyślę, że tam. gdzieś na Rossie (przedmieście Wilna) u wrót cmentarzy mogiłka za mogiłką leżą, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię. że miłym to być musi. I GDY SERCE SWE GROBEM POJĘ, SERCE SWE TAM NA ROSSIE KŁADĘ, BY WÓDZ SPOCZĄŁ Z ŻOŁNIERZAMI, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli życie dawać. jedynie dla prezentu... Miłe miasto. Miasto — symbol naszej kultury i państwowej ongiś potęgi. Dynastia Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała...

Wilno Stefana Batorego, co uniwersytet zakładał i mieczem nowe granice wybijał. Wielcy poeci i wieszcze ,co naród pieścili słowem i w czar zakuwanymi słowami życie narodowi dawali. Nie gdzieindziej, jak tu w tej samej szkole, gdzie ja biegałem, w tych murach, pięknie wołających do Boga, uczyli się. jak ja kiedyś w przeklętej rosyjskiej szkole".

Dlatego, gdy burza nad tymi murami już się przeniosła spieszył, by dla wiary w idealne pierwiastki polskiej kultury dźwignąć świątynię — otworzyć zamknięty przez wroga uniwersytet wileński.

Gdy w roku następnym Wilno ponownie dostało się w ręce wroga — Komendant Piłsudski wysłał gen. Żeligowskiego, by je Ojczyźnie przywrócił. Po śmierci Wodza na Wilno spadł zaszczyt niezmierny: wykonując wolę Zmarłego — społeczeństwo polskie złożyło na cichym cmentarzu wileńskim zwłoki Matki i Serce Jej Wielkiego Syna. Ten grób na Rossie wiąże niczym niewzruszonym łańcuchem Polskę całą z Ziemią Wileńską.

Przeszłość Wileńszczyzny

W dalekiej przeszłości Ziemia Wileńska stanowiła główny ośrodek Wielkiego Księstwa Litewskiego, które sięgało od Bałtyku prawie po pobrzeże morza Czarnego, zaś na wschodzie po daleki Twer i Nowogród, granicząc z posiadłościami Moskwy. W państwie tym o rozległych obszarach, mieszkała pogańska ludność litewska i chrześcijańska ruska, przy czym jedność jego wewnętrznie dość luźna, trwała dzięki władzy wielkiego księcia, który utrzymywał w posłuchu innych książąt, zazwyczaj swych krewnych.

Pomimo dużego rozrostu terytorialnego i pozornej potęgi Wielkiemu Księstwu Lit. zagrażało wielkie niebezpieczeństwo ze strony niemieckiego Zakonu Krzyżackiego, który pod pozorem nawracania ludności pogańskiej, pragnął dokonać podboju Litwy. Ustawiczne i coraz cięższe wojny z Zakonem za czasów Giedymina, Olgierda i Kiejstuta oraz Jagiełły, przekonały władców W. Ks. Lit., że grozi mu zagłada ze strony Krzyżaków, którzy w dodatku umiejętnie podsycali waśnie wewnętrzne pomiędzy książętami litewsko - ruskimi. W tej sytuacji jedynie oparcie się o silnego sojusznika mogło ocalić Litwę.

Tym naturalnym sprzymierzeńcem była Polska, zjednoczona przez Łokietka i odrodzona pod rządami Kazimierza Wielkiego i również w mocnym stopniu zagrożona przez Krzyżaków. Zresztą nie tylko względy polityczne, lecz i kulturalne przemawiały za bliższym związkiem obu państw. Od dłuższego bowiem czasu na Litwę przenikały kulturalne wpływy polskie i działali misjonarze polscy, oraz zdarzały się dość często małżeństwa obustronne, szczególnie wśród książąt mazowieckich; istniał także przedtem ścisły sojusz wojskowy pomiędzy Łokietkiem i Giedyminem. Nic dziwnego, że w tych warunkach doszło do małżeństwa pomiędzy Jagiełłą i królową polską Jadwigą i do ścisłego związku pomiędzy obu państwami w formie układu krewskiego z 1387 roku. Zawarta w ten sposób unia była jeszcze kilkakrotnie utwierdzana i pogłębiana, jak w Horodle w 1413 i w Lublinie w 1569 r., doprowadzając stopniowo do coraz większego zespolenia się obu krajów w jedną Rzeczypospolitą.

Jednocześnie dała ona wielkie korzyści obu państwom, jak rozgromienie Krzyżaków w bitwie pod Grunwaldem i zwycięstwo w wojnie 13-letniej z nimi, a dla Litwy chrzest i oparcie o Polskę wobec coraz bardziej wzrastającego niebezpieczeństwa moskiewskiego i licznych wojen toczonych z tym państwem. W miarę zrastania się obu krajów, wpływy polskie w W. Ks. Lit. zaczęły coraz bardziej wzrastać. Przybywała tutaj licznie szlachta i ludność chłopska z gęściej zaludnionych części Polski, napływali duchowni i liczni kupcy, osiadając po miastach, które zaczęły się coraz bardziej polszczyć. Przejęto też zasady ustroju administracyjnego, wykształconego w Koronie, przy czym Wilno zostało siedzibą jednego z dwóch województw, na które początkowo zostało podzielone W. Ks. Lit. Trzeba dodać, że już w wieku XVI Wilno było miastem o mieszanej ludności polsko - ruskiej, przy zmniejszającym się stale procencie Litwinów. To też gdy wygasła dynastia Jagiellonów, związek pomiędzy obu krajami był tak bliski, że nie tylko nie uległ rozerwaniu czy rozluźnieniu pomimo istnienia wyraźnego separatyzmu ze strony możnowładców litewskich, lecz w następnym okresie jeszcze się bardziej zacieśnił.

W tym dobrowolnym zrastaniu się obu państw i narodów w nim zamieszkujących, oraz w coraz potężniejszym promieniowaniu kultury polskiej wielką rolę odgrywało Wilno i tereny wchodzące w skład obecnej Wileńszczyzny. Tutaj został założony Uniwersytet przez Stefana Batorego i powstało wiele innych instytucyj, stąd pochodziło wielu wybitnych hetmanów i patriotów, którzy oddali wielkie usługi Rzplitej. Rozbiory i upadek państwa wskutek wad szlachty, przesądziły jednocześnie i dalszy los Ziemi Wileńskiej, która weszła całkowicie w skład Rosji, by stać się następnie przez cały okres niewoli ogniskiem polskości i buntu przeciwko zaborcom. isz.

Prace Komitetu do Spraw Kultury Wsi

W komisji młodzieżowej Komitetu do Spraw Kultury Wsi trwają w tej chwili prace, zmierzające do rozszerzenia na wsi akcji przysposobienia rolniczego oraz dostosowania programu szkół przysposobienia rolniczego do społecznych potrzeb wsi. Komisja gospodyń wiejskich natomiast pracuje nad zagadnieniem położnic dla wsi oraz zagadnieniem szkolenia dla wsi instruktorek. Chodzi w tym ostatnim wypadku głównie o takie kwestie, jak gospodarstwo domowe, opieka nad dzieckiem itp.

Należy z zadowoleniem podkreślić, że powstanie Komitetu i dotychczasowa jego działalność przyczyniła się w niemałym stopniu do ożywienia prac społecznych na wsi.

Kursy dla kierowników świetlic i domów ludowych

Dział oświatowy Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych znajduje się obecnie w trakcie urządzenia w terenie specjalnych kursów, mających na celu odpowiednie przygotowanie ideowe i techniczne kierowników świetlic i Domów Ludowych. Kursy tego rodzaju odbywają się w tej chwili przy Okręgowych T. O. i K. R. w województwach warszawskim i lubelskim. Stopniowo zorganizowane zostaną one i na terenie pozostałych województw centralnych i wschodnich.

Helena Romer

JUGA I HRAMAWIK
(Bajka białoruska)

Ludność wiejska na Wileńszczyźnie, mówi po polsku, zwłaszcza katolicy, starają się używać polskiego języka w stosunkach z urzędami i z inteligencją. Ale w chatach pomiędzy sobą, mówią „po prostemu" jak nazywają prastarą gwarę białoruską, w której pisane są księgi W. Księstwa Litewskiego, od 1525 roku, czyli przeszło cztery wieki temu, bo w tym roku powstała pierwsza drukarnia w Wilnie, Franciszka Skoryny. Mowa białoruska, zrozumiała dla Polaka i Rosjanina posiada wiele licznych piosenek, bajek, przygaduszek; tańce białoruskie: lewonicha, krucielica - miacielica poszły w zapomnienie, ustępując miejsce foxtrotemu, jak nazywają modnego foxtrota. Ale młodzież Kół wiejskich z powrotem zaczyna przywracać stare tańce i zbierać stare pioseneczki i przygaduszki. Taką bajkę - przygaduszkę chce Wam opowiedzieć, tak jak ją w tutejszej polszczyźnie opowiadał jeden gospodarz.

„Był sobie jeden taki haspadar, nie biedny, ale i nie nadto bohaty. Rabakoza jego przezywali, bo wszystkie z jeich famieli byli rude jak wiewiórki i on takoż, i jego pięcioro dziatek takżesz. Miał niewielczyńki kawałeczek ziemi, ale był pracowity i troszki wszystkim czym handlował, dek biedy u jego nie było w chacie. Nic sobie, dobrze żył. Jedzi on razu jednego w późno jesień do chaty, a już i mrozik brał się. Kosiulka jego lezi jak smoła, a on kuldyka się w swojej kałamaszce. Jedzi on, jedzi, aż przez las przyszło się jemu jechać. Słyszy... jęczy sie cości kole sosny. „Gwałtu, ratujcie kochanieńkie! Ratujcie biedna! Ratujcie, bo zmarzna w lesie albo wilki mnie zjedzo".

Patrzy Rabakoza, aż pod sosno siedzi skuliwszy się, jakaści baba. Zatrzymał on koniczka, popatrzał na jo, jakości strach jego i mroz przejoł.

„Tfu, zgin ty przepadnij! Co ty za licho? Czemu siedzisz w lesie po nocy? Co to za moda"?

Ale baba nic nie gada, tylko skrzeczy i lamentuje, o swojej biedzie gada, i prosi żeb na kałamaszka wzioł i do chaty zawioz, dał ogrzać się i nakarmił. Rabakoza nie miał ochoty, bo czegoż nieznajoma baba do siebie brać? Ale że był poczciwy człowiek, pomyślał: „A nuż jo wilcy w nocy zjedzo, ot i będzi mnie grzech, że dusza ludzka zgubił. Nu, cosz? Gramol sie babka na mój wózeczek, pojedzim".

Jak dojechał do chaty i baba wygramoliła się z kałamaszki, popatrzał jej w oczy i bardzo nie wpodobał. Noczy jej wilczyne, gęba u jej jakaś sucha, oczy jak u sowy.

„Ot ja tobie gościńca przywiozł z miasteczka", powiedział do żonki, chtóra wyskoczywszy była na ganeczek i patrzy co on do chaty taszczy? „Daj jej co przekąsić, jutro popełźnie dalej, na noc w lesie nie można zostawić".

Nu cisz? Pokręciła głowo Rabakozicha, ale nic, poprowadziła baba do ciepłej chaty, a baba, tylko piec zobaczyła, skiknęła jak młoda, hyc, na pieczce siadła i „dawaj jeść" skomli. Dała jej gospodyńka miseczkę krupniku, sami siedli jeść. Jeszcze nie skończyli, kudy... a baba znów skrzeczy: „jeść"! Dała drugi raz, ale jak baba trzeci raz miskę wyciągnęła, powiedziała Rabakozicha, że niema i poszła spać.

Nazajutrz pojechał Rabakoza do lasu drzewo wozić kupcom. Wraca wieczorem, a żona wita, lamentując i swarząc sie. Dzieci czegoś nudne, płaczą i plątają się po chacie.

„A ci ty zdurniał, żeb mnie takiego czorta do chaty przywozić? Taż baba nie chce iść, a je więcej niż my wszystkie razem! Na czysto ona nas obje jak dłużej pobedzie".

„Nie", zakrzyczał Rabakoza, „tego już nie będzi, ja jo won przepędzę, nie czekając. Ale cóż? Jak podszedł do baby, jak ona na niego popatrzała swojemi sowiemi oczyma dek. Rabakozie stało nudno na serdcu, czegości strach zatrząsł, pomyślał, że jeszcze urok rzuci na mnie, i na żonkę, i na dzietuki, chaj śpi na pieczce.

No i co powiecie? Zaczęła się zima, sroga, ciężka, a baba u Rabakozów siedzi, chleb i zacirkę je. Oni chudną, a ona tyje i wyprawić jej nie mogą. Zbiedniał ze wszyst-

Konkurs wiosenny „Wsi Polskiej” – za pasem!

Naszych prenumeratorów czeka szereg cennych nagród

Zapowiadaliśmy już w poprzednim numerze, iż **„Wieś Polska“ urządza**

WIELKI KONKURS WIOSENNY.

Na konkurs ten przeznaczyliśmy szereg cennych i pożytecznych nagród. Już dziś możemy oznajmić, że wśród nagród będą także wartaściowe nagrody gospodarskie, oraz bardzo wiele przedmiotów niezbędnych dla użytku domowego.

Dokładne wyliczenie nagród oraz warunki konkursu podamy w numerach następnych. Dziś zaznaczamy, że uczestnikami konkursu i zdobywcami wylosowanych nagród, będą tylko Prenumeratorzy **„Wsi Polskiej“.**

Warto więc wejść w szeregi stałych Prenumeratorów tymbardziej, że **„Wieś Polska“** jest najtańszym tygodniowym wiejskim pismem, kosztuje **rocznie 6 złotych, półrocznie 3 złote, kwartalnie 1 zł. 50 gr.,** a każdy numer zawiera od 16-stu do 20-stu stron druku, oraz w cenie prenumeraty uwzględniane są następujące bezpłatne dodatki:

„STRUMYK“, bezpłatny dodatek dwutygodniowy dla dzieci.

„PLON“, miesięcznik fachowo-rolniczy.

WIELOBARWNY OBRAZ — jako bezpłatna premia kwartalna.

Wszyscy Prenumeratorzy **„Wsi Polskiej“** mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych, fachowo-rolniczych itp.

Aby zostać Prenumeratorem **„Wsi Polskiej“** należy wyraźnie wypełnić przekaz zamieszczony na str. 17 i nadać go w urzędzie pocztowym lub u listonosza wiejskiego.

KONKURS ZA PASEM!

Możliwość wylosowania cennej nagrody duża.

Pospieszcie się z wpłatą prenumeraty **„WSI POLSKIEJ“.**

Wychowankowie szkół rolniczych

z Wileńszczyzny -- o sobie

Dla charakterystyki prac, dążeń i nastrojów wychowanków (-nic) szkół rolniczych z Wileńszczyzny—podaję kilka urywków z ich wypracowań, które nadesłali na konkurs, ogłoszony przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Głos ucznia **W. S. ze wsi Stary Dwór, powiatu brasławskiego:**

...„Tak mijały szybko miesiące, aż wreszcie trzeba było pożegnać mury szkolne **ukochanych swoich profesorów** i każdy odszedł do swojej wsi, aby tam wykazać, co jego w szkole nauczono.“ ...„Na moją pracę niektórzy sąsiedzi zapatrywali się bardzo krytycznie i nie tylko sąsiedzi, ale też i to samo spotykało się ze strony rodziców“... „Przy uprawie gruntu ogrodu warzywnego posługiwałem się opielaczem — co bardzo zainteresowało całą wieś i na przyszły rok niektórzy zaczęli mnie naśladować; do ogrodu warzywnego wprowadziłem warzywa dotąd nieznane, które obecnie można już spotkać prawie u każdej gospodyni wsi. W mojej wiosce wiele się zmieniło po przyjściu moim ze szkoły.

Rodzice zaczynają już nabierać zaufania“... Staram się tak pracować, jak ns uczono w szkole za co jesteśmy bardzo wdzieczni personelowi szkoły, jak również Sejmikowi, który szkołę utrzymywał“.

Głos uczenicy **E. M. z Krasnogórki, powiatu brasławskiego:**

...„Wolimy nieraz **nie zrobić sukni,** ale kupić nawozy sztuczne pod buraki czy kapustę“...

...„Chociaż nasi ludzie nie są bardzo zainteresowani w sprawach gospodarczych, ale **stopniowo posuwają się naprzód.** Było tak z pomidorami... Śmiały się sąsiadki, że jakąś pańską roślinę uprawiamy. W zeszłym roku dużo gospodyń dostało u nas flanców i już niektóre bardzo lubią ją... Jestem przekonaną, że dojdzie do tego, że i u nas będą gospodarstwa wzorowe“...

Jak będzie więcej wychowanków szkół rolniczych — **inaczej będą wyglądały nasze kresy, inaczej będzie wyglądało nasze Państwo“.**

Ta miła uczenica tak kończy swoje opracowanie:

„Nie damy się zwątpieniu ducha, nie będziem ronić gorzkich łez, choć bije grom, wieje zawierucha, ciemności wsi połóżmy kres“.

Głos ucznia **J. R. z Bucewicz powiatu święciańskiego:**

...„My młodzi dajemy sobie radę, ale często nie mamy siły walczyć na kilku frontach organizacyjnych. Nam trzeba jednej, ale silnej organizacji, któraby poszła w myśl potrzeb naszego Państwa i nas samych. Organizacji, któraby kroczyła drogami, wskazanymi przez naszego Największego Nauczyciela Marszałka Józefa Piłsudskiego.“

...„My szarzy chłopi wileńscy cenimy Twój testament, Panie Marszałku. My nie potrafimy nazewnątrz wydać pięknie tego, co w ubogich swych duszach czujemy. ale przy pługu, przy kosie, przy motyce i łopacie milczkiem oddajemy Ci hołd, wzmożony swą szarą pracą, **aby przysporzyć cegiełek do budowy naszego Państwa, pozostawionego nam przez Ciebie“.** **B.**

Głos ucznia **T. T. z Holszan, powiatu oszmiańskiego:**

...„Do szkoły rolniczej musi każdy rolnik młody z taką chęcią wstąpić, jak do rodzonej swej matki“.

...„Cieszę się z tego że mam nawet duże wpływy na miejscową ludność, chętnie stosują się do moich wskazówek“...

...„Jakakolwiek byłaby praca społeczna — chętnie przyjmę ją na swoje barki, bo **muszę spłacić dług przed społeczeństwem“...**

Głos uczennicy **H. W. z Waskanc, powiatu wileńsko-trockiego:**

„Z początku nasza praca napotykała na pewne przeszkody ze strony starszego pokolenia, lecz prędko się przekonali i z całym uznaniem zaczęli nam pomagać w pracy. Co do młodzieży okolicznej — to ci trzymali się w rezerwie i czekali końca (psychika naszego ludu). lecz, że tego końca doczekać się nie mogli, a u nas zawsze było coś nowego, więc zaczęli potrochu się przybliżać i pomału brać czynny udział w pracy Koła młodzieży“...

...„Gdy mieliśmy za sobą uznanie starszych i przyjaźń młodych — założyłyśmy Kółko Rolnicze... Dziś Kółko Rolnicze posiada biblioteczkę, apteczkę weterynaryjną, punkt czyszczenia nasion, prowadzi konkursy rolnicze, doświadczenia z nawozami i odmianami zbóż“...

Szkoła urabia nam charakter, uszlachetnia dusze, wychowuje na rozsądnych, rozumnych obywateli, miłych i pożytecznych członków społeczeństwa i Ojczyzny.

---

kim Rabakoza. Jedzie i znów przez ten las. a było już pod wiosnę. Choć mróz jeszcze mocno trzymał. Jedzie biedny gospodarz i stęka. Aż słyszy zdaleka jakiś tupot koni i miłe dzwoneczki. Ktoś jedzie szparko przez las, jakby do niego. Zaszumiały drzewa, zatupotało po lodzie, zagrzmiało jakby, pojaśniało i przez Rabakozą stanął śliczny młodzieniec. Włosy u niego złote, oczy jak gwiazdy, sam jak słońce. A cztery siwe koniki, tylko tupią po śniegu i dzwonkami brzęczą.

„Czego stękasz poczciwy człowieku?“ — spytał piękny panicz.

„Ach panoczku, jakże mnie nie stękać, kiedy niedługo przyjdzie sie mnie zginąć z cało mojo siemio (rodziną). Jakaści baba znęciła się do mnie w jesieni i nie mogę ja jej przez cała zima wykurstać z chaty. Objadła nas na czysto, zaraz kości nasze obgryzie, a ja, dureń, lękam się czegoś jej wyrzucić, żeb nie przeklęła“.

„Cha, cha, cha“, zaśmiał się złoty panicz, aż echo poszło po lesie. „Poczekaj, ja tobie dam na nią sposób. Ta baba, to zła Juga, pójdzie od ciebie bo już wiosna idzie. Ale ty zrób tak. Jak jutro będą łowić ryby niewodem na jeziorze, to ty ją namów żeby na lód weszła, wtedy ja z nią zrobię porządek. Nie będzie już biednych ludzi męczyć“. Podziękował Rabakoza i do chaty wrócił. Popatrzał na swoje pochudłe dzieci, pożałował ich, ale pocieszył się myślą, że jutro najedzą się do syta, bo baby nie będzie.

Jakoż nazajutrz łowili ryby w jeziorze, niedaleko chaty Rabakozów... Szedł wielki niewod i już rybacy wydobywali sieć. W trehubicy (gęsta sieć) trzepietały się szczupaki i liny tłuste, jak parsiuki, Żerdagony, (posuwający sieć przez otwory w lodzie) aż krzyczeli z radości, że taka sporna (duża) łoula. A Rabakoz jednym skokiem do chaty wbiegł i dawaj krzyczeć.

„Babka, idzi na jeziora! Popatrzaj jaka łoula piekna, biegaj, popatrzysz“.

A ona pyta czi tylko lód jeszcze nie puszcza? „Nie, nie“, krzyczy Rabakoz, „dużo ludzi po jeziorze chodzi i trzyma, nie trzeszczy“.

Pokuliła się baba jeziora, wiadomo babska ciekawość. Aż tu raptem! Jak zagrzmi, jak zahuczy, jak błyśnie! Obłoki otworzyły się nad jeziorem, śliczny panicz stanął na chmurze i krzyczy jak grom.

„Juga, Juga, zła zima! Idź precz, nie krzywdź już ludzi, nie głódź ich, uciekaj!

A Juzga, zawyła, zajęczała, przewróciła się na lód i zaczęła rozpływać się w wodę, krzycząc: „Hramawik! Hramawik, idzie!“

A tu i ptaszki zaśpiewały, jakiś zapach poszedł jakby kwiatki zakwitły, słonko zaświeciło i ludzie zrozumieli, że to miła wiosna przyszła, zagrzmiała i Hramawik przepędził złą Jugę, niewolę, która trzymała i głodziła ludzi przez zimowe miesiące.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ OZN.

Z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia Deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego we wszystkich komórkach organizacyjnych OZN na terenie całego kraju odbyły się uroczyste zebrania. W zebraniach brali masowy udział członkowie i sympatycy Obozu, manifestując niezłomną wolę do pracy nad konsolidacją Narodu polskiego.

Wszystkie zebrania, których przebieg był niezwykle uroczysty, wysłały na ręce Szefa OZN. gen. St. Skwarczyńskiego depesze hołdownicze.

OKRĘG WARSZAWSKI

W rocznicę ogłoszenia Deklaracji ideowej OZN odbyło w **Kątach** pow. grójeckiego uroczyste zebranie członków i sympatyków Obozu, przy udziale z górą 250 osób. Przemówienie programowo-ideowe wygłosił b. poseł Antoni **Langner,** a w sprawach organizacyjnych przewodniczący Obwodu St. **Gutowski.**

W osadzie **Bieruń** pow. sierpeckiego odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN z terenu gminy zwołane z okazji rocznicy ogłoszenia Deklaracji ideowej Obozu. W zebraniu wzięło udział ponad 500 osób. Referat o Deklaracji Obozu wygłosił przew. Rady Obwodowej pos. Br. **Chojnacki.**

Zebranie uchwaliło rezolucję, domagającą się upaństwowienia prywatnego gimnazjum w Sierpcu, wzmożenia produkcji rolnej, obniżenia kosztów kredytu zorganizowanego, uregulowania rzeki Działdówki i zorganizowania w Sierpcu spółdzielni rolniczo-handlowej.

Zebranie Odziału gminnego OZN w **Lubaniach** zgromadziło ponad 100 osób. Przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczacy Obwodu nieszawskiego OZN Ignacy **Różański.**

OKRĘG ŁÓDZKI.

Przy udziale 350 osób odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN w **Łasku.** Po zagajeniu zebrania przez **Ziółkowskiego,** który odczytał tekst Deklaracji lutowej, ideologię O.Z.N. omówił Karol **Pedziński.** Z kolei przewodniczący Obwodu Stanisław **Zgacz** wskazał na konieczność dalszych wysiłków dla zjednoczenia całego społeczeństwa pod sztandarami Obozu.

* * *

W **Łęczycy** na zebraniu przybyło około 150 osób. Po zagajeniu wiceprzewodniczacy prezydium miejscowego Oddziału OZN dyrż Marian **Cieplak** wygłosił przemówienie, w którym omówił zasady Deklaracji ideowej Obozu. Następnie sekr. Odziału dyr. St. **Wiśniewski** omówił zadania Obozu na terenie lokalnym.

20 ub. m. odbyło się w **Wieluniu** zebranie członków OZN, zwołane z okazji rocznicy Deklaracji lutowej. W zebraniu wzięło udział około 130 osób. Referaty wygłosili: Obwodu wieluńskiego Z. **Kulesza,** wiceprzew. K. **Koniuszewski** i A. **Chałupska.**

Z okazii rocznicy OZN odbyło się uroczyste zebranie członków i sympatyków Obozu w **Kaliszu.** Przewodniczacy mieiscowego Oddziału B. **Zawadzki** wygłosił referat, w którym omówił dotychczasowe osiagniecia OZN i zakreślił ramy prac na najbliższa przyszłość. Z kolei przemawiali: **Piatkowski** i inż. **Drecki.**

OKRĘG KIELECKI.

Na zebranie we wsi **Nowy Dwór** gm. Krasocin pow. włoszczowskiego przybyli licznie mieszkańcy okolicznych wsi. Referat o sytuacji politycznej wygłosił przewodniczacy Obwodu włoszczowskiego Feliks **Rak.** Z kolei Józef **Zientał** omówił zasady ideowe Deklaracji. Po przemówieniach zebrani uchwalili szereg rezolucyj domagających sie obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby ,utrzymania stałej ceny na produkty rolne, przeprowadzenia reformy rolnej i upełnorolnienia gospodarstw karłowatych i umożliwienia kształcenia się dzieciom chłopskim.

W uroczystym zebraniu OZN w **Opocznie,** zwołanym z okazji rocznicy Deklaracji lutowej, wzięły udział oprócz członków Obozu szerokie rzesze miejscowego społeczeństwa. Przemówienie na temat ideologii Obozu wygłosił przewodniczący Rady miejscowego Obwodu Al. **Grzybkowski.**

W **Kazimierzy Wielkiej** odbyło się zebranie członków i sympatyków OZN pow. **pińczowskiego,** zwołane z okazji rocznicy ogłoszenia Deklaracji Obozu. Na zebraniu wygłosili przemówienia najczynniejsi działacze społeczni miejscowego terenu.

W dn. 20 ub. m. odbyło się zebranie, poświęcone rocznicy ogłoszenia Deklaracji ideowej O. Z. N. — w **Będzinie.** W zebraniu wzięło udział ponad 200 osób, reprezentujących wszystkie gminy powiatu będzińskiego. Przemówienia na temat deklaracji ideowej OZN wygłosił inż. Józef **Krajewski.**

OKRĘG KRAKOWSKI

W miesiącu grudniu ub. r. i styczniu b. r. odbyły się w szeregu gminach powiatu **chrzanowskiego** zebrania organizacyjne Oddziałów OZN. Na zebraniach, w których udział wzięli licznie sympatycy OZN, referaty ideowo-programowe wygłosili członkowie prezydium Obwodu chrzanowskiego, a to: w Alwerni i Krzeszowicach pos. Tadeusz **Gdula,** w Chełmku i Trzebini, przew. Obwodu ob. mgr. **Scholze A.,** a w Tenczynku mgr. **Jodłowski.** Na czele poszczególnych Oddziałów stanęli: w Alwerni — ob. **Starzycki** Stanisław; w Chełmku — ob. **Śniadek;** w Krzeszowicach — ob. **Jaroń** Józef; w Tenczynku— **Zieliński** Józef; w Trzebini — **Drewniak** Józef.

W dniu 20.II b. r. w rocznicę ogłoszenia Deklaracji ideowej OZN. odbyły się we wszystkich Oddziałach uroczyste zebrania, na których przemawiali przewodniczący Oddziałów i referenci Rady Obwodowej, a to: **Kmieć** A., **Smółka** Br. i **Czerwiec** Juliusz.

W Obwodzie **Dąbrowa Tarnowska** odbyły się zebrania we wszystkich Oddziałach gminnych OZN. zebraniach fzięły udział prezydia gminne i zespołowe, członkowie i sympatycy OZN. Po omówieniu podstaw Deklaracji ideowej Obozu poruszono szereg bolączek lokalnych. W zebraniu Oddziału w Łańcucie wzięli liczny udział zarówno członkowie Org. Miejskie i Wiejskiej, jak i sympatycy OZN.

Ideologię OZN omówił prof. St. **Krysa.** Z kolei rolnik Michał **Szajer** omówił najważniejsze bolączki i postulaty wsi.

W rocznice ogłoszenia Deklaracji ideowej OZN odbyło się w **Bochni** zebranie Rady Obwodowej. Na zebraniu podsumowano wyniki pracy organizacyjnej OZN. na terenie powiatu bocheńskiego oraz umówiono działalność OZN we wszystkich miejscowych zrzeszeniach kulturalnych, oświatowych i gospodarczych. Z kolei wytyczono plan pracy na najbliższą przyszłość na podstawie istotnych potrzeb powiatu.

W rocznice ogłoszenia Deklaracji lutowej odbyło się w **Żywcu** zebranie, w którym wzięli udział członkowie OZN z terenu miasta oraz gmin podmiejskich.

Po wysłuchaniu nadanego przez radio przemówienia gen St. **Skwarczyńskiego** wygłoszone zostały dwa referaty na temat zasad ideowych OZN oraz zadań OZN na wsi.

OKRĘG LWOWSKI

W sali gminnej w **Rychcicach** pow. Drohobycz odbyło się zebranie członków miejscowego Oddziału OZN. poświęcone uczczeniu pierwszej rocznicy ogłoszenia Deklaracji ideowej Przewodniczacy Oddziału omówił założenia i cele OZN i wezwał zebranych do **wytężonej pracy nad rozpowszechnianiem naczelnych haseł i idei Obozu.**

Z okazji rocznicy Deklaracji lutowej odbyło się w **Przemyślu** zebranie członków OZN. Na zebraniu przemawiali: K. **Fischer,** Walenty **Bazan,** rolnik z Orłów pow. Przemyśl, St. **Hyś,** Seweryn **Górniak.**

W rocznicę ogłoszenia Deklaracji OZN w **Baranowie** pow. **tarnobrzeski** odbyło sie zebranie członków i sympatyków OZN w liczbie około 500 osób. Po przemówieniu przewodniczącego Obwodu Jana **Drzewińskiego** na temat podstawowych tez programowych Deklaracji lutowej, zebrani w ożywionej dyskusji omówili szereg lokalny potrzeb gospodarczych.

OKRĘG WILEŃSKI.

W **Budsławiu** pow .wilejski odbyło się zebranie Oddziału gminnego OZN. Przemówienie o ideologii i zadaniach OZN wygłosił przew. Oddziału Józef **Sokołowski.** Na zakończenie zebrani uchwalili szereg rezolucyj omawiających potrzeby rolnictwa.

* * *

W **Kozłowszczyźnie** pow. postawskiego do zebranych członków i sympatyków OZU przemówił Józef **Pawłowicz,** który zanalizował rolę Obozu w naszym życiu politycznym oraz omówił obowiązki członków Obozu w stosunku do podjętej pracy. Z kolei Wł. **Staniewicz** omówił podstawowe zasady Deklaracji lutowej.

Na zebraniu w **Dołhinowie** członkowie i sympatycy OZN stwierdzili, że praca Obozu na terenie gminy dołhinowskiej już wydaje rezultaty. Uczestnicy zebrania postanowili zorganizować spółdzielnię spożywczą.

Przy udziale około 200 osób odbyło się zebranie OZN w **Wołożynie.** Przewodniczący Obwodu St. **Szwed** omówił sprawę obronności Państwa i jego położenia goopolitycznego. Następnie zebrani omówili potrzeby spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik Kresowy w Wołożynie". Dłuższe przemówienie na temat ideologii Obozu wygłosił referent prasowo-propagandowy Obozu Józef **Liminowicz.**

★

W dn. 20 i 21 ub. m. odbyły poza tym okolicznościowe zebrania członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego w następujących miejscowościach: W **Hołojowie, Laszkowie, Łopatynie, Sieńkowie, Stojanowie, Szczurowicach, Srodopolcach, Witkowie Nowym, Katowicach, Zamościu, Warcie, Kamieńcu Lit., Bielsku Podl., Aleksandrowie Łódzkim, Wołkowysku, Równym, Lwowie, Berezie Kartuskiej, Drohobyczu, Praszce, Baranowie, Pabianicach, Zgierzu, Chropaczowie, Kiemieliszkach, Kościanie, Różanie, Turku, Wilejce, Prużanie, Drohiczynie, Szczuczynie Now., Sompolnie, Mińsku Maz., Stryju, Łunińcu, Wilnie, Świętochłowicach, Toruniu, Tarnopolu, Drohobyczu Kochłowicach, Tomaszowie Maz., Zakopanem, Borunach, Stebniku, Jaworowie, Kazimierzy Wielkiej, Augustowie, Wieluniu, Stanisławowie, Brodach, Jarosławiu, Olkuszu, Biezuniu, Krakowcu, Hajdukach Wielkich, Inowrocławiu, Kraszkowicach, Dąbrowie Górn., Nowym Mieście Lub., Zbarażu, Zdołbunowie, Sanoku, Kościerzynie, Sarnach, Łucku, Kobryniu, Brześciu n.B., Łodzi, Wągrodnie, Chrzanowie, Łasku, Łęczycy, Wysokim Lit., Mielcu, Kępnie** i **Brzezinach Śląskich, Praszce, Pabianicach, Zgierzu, Chrobaczowie** k.Katowic, **Kiemieliszkach** na Wileńszczyźnie, **Kościanie, Prużanie, Turku, Siedlcach, Złoczowie, Nawagródku, Równym, Nowej Wsi** k.Chorzowa, **Wilejce, Drohiczynie, Szczuczynie, Sompolnie, Będzinie, Żyrardowie, Łunińcu,Świętochłowicach, Neudorfie, Kochłowicach** k.Katowic, **Chełmie Lubel., Zakopanem, Kucewiczach, Stebniku, Jaworowie, Kazimierzu Wielkim, Augustowie, Łucku, Łęczycy, Krakowcu** i **wszystkich gminach pow. zawierciańskiego oraz w wielu innych miejscowościach.**

Co się dzieje za granicą

Przed wyjazdem ministra Becka do Rzymu

Bliski wyjazd naszego ministra spraw zagranicznych Becka do Rzymu, stolicy Włoch, interesuje szczególnie żywo włoskie dzienniki i to najpoważniejsze.

Głosów gazet włoskich jest dużo; omawia się w nich całokształt stosunków Włoch z Polską. Podkreślane są momenty z przeszłości, ze wspólnych często walk o wolność. Na polach bitew rosła przyjaźń między obu narodami. Stąd jej siła i trwałość. Na trwałość liczyć tym bardziej można, ponieważ nie sąsiadując bezpośrednio, nie mamy z tego powodu żadnych sporów terytorialnych. Przeciwnie, Włochy wiążą z nami wspólne interesy gospodarcze oraz polityczne, zwłaszcza jeżeli chodzi o utrzymanie pokoju i zachowanie równowagi europejskiej. Wymianę gospodarczą, ożywiającą i wzrastającą regulują umowy handlowe. W polityce zagranicznej tak Polska, jak i Włochy zainteresowane są w utrzymaniu pokoju. I tu Włosi doceniają całkowicie doniosłą rolę Polski, która przyczynia się walnie sprawie pokoju powstrzymywaniem naporu wojującego komunizmu na Zachód Europy.

Naród rumuński za nową konstytucją

W dniu 24 lutego odbyło się w całej Rumunii głosowanie nad świeżo nadaną przez króla Karola II-go konstytucją. Olbrzymia większość Rumunów opowiedziała się za jej przyjęciem. Wyniki przeszły wielkie oczekiwania. Na ogólną bowiem ilość głosujących, 4 miln. 298 tys. osób, za konstytucją padło 4 miln. 283, przeciw tylko 5 tys. 410. A więc niemal 100 proc. Jest to niewątpliwie zwycięstwo króla, reformującego ustrój państwa. W dwa dni później odbyło się uroczyste ogłoszenie nowej konstytucji w pałacu królewskim w obecności króla, premiera, następcy tronu, członków rządu oraz generałów. Rząd złożył niezwłocznie przysięgę na konstytucję, po czym król Karol wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz swojej radości, iż naród podzielił jego stanowisko, w pełnym poczuciu odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń za losy państwa. Dzień ogłoszenia konstytucji otwiera szeroko wrota dla pokoju, miłości i zgody w kraju.

W nowym ustroju partie tracą sens istnienia. Toteż przywódca „żelaznej gwardii" rozwiązał swoje stronnictwo, zalecając dotychczasowym zwolennikom pracę zawodową.

Austria musi być niepodległa

D. 24 lutego wygłosił kanclerz Schuschnigg w parlamencie austriackim mowę, na którą oczekiwały ze specjalnym zaciekawieniem Niemcy.

Po niedawnych gorących wydarzeniach i związanych z tym nadziejach, musiano się grubo rozczarować. Kanclerz wystąpił bowiem zdecydowanie w obronie niepodległości i wolności Austrii. Na straży niepodległości stoi rząd. Skreślenie Austrii z mapy Europy jest nie do pomyślenia. Rozmowy z kanclerzem Hitlerem miały jedynie na celu wyrównanie trudności, jakie nastręczyły się w czasie wykonywania znanej umowy z Niemcami. Umowa ta gwarantuje niepodległość Austrii i nie mieszanie się do jej czysto wewnętrznej polityki.

Front Patriotyczny, liczący około 3 mil. członków jest najlepszą — według kanclerza — gwarancją niepodległości Austrii. Wszyscy też, którym dobro państwa nie jest obojętne, winni się w nim zjednoczyć.

Silna armia i sojusze podstawą bezpieczeństwa Francji

Mimo kłopotów wewnętrznych, Francja wykazuje wielką czujność, jeżeli chodzi o zabezpieczenie bezpieczeństwa państwa na wypadek wojny. Rząd uchwalił dodatkowe kredyty na zbrojenia w wysokości ponad 3 miliardy franków. Ostatnie czasy zaznaczyły się pewnym przegrupowaniem sił w Europie. Ustąpienie Edena osłabiło mocno Ligę Narodów. Zbliżenie się Anglii do Włoch przedstawia dla Francji fakt doniosłej wagi. Toteż obrady w parlamencie nad polityką zagraniczną rządu były wielce ożywione. Przebijała z nich troska o to, jaką drogę ma wybrać Francja, z kim się łączyć, z kim współpracować. Ścierały się różne kierunki. Stanowisko rządu ujął w przemówieniu min. spraw zagranicznych Delbos. W zasadniczych liniach minister opowiedział się za współpracą z Ligą Narodów, współpracą z Anglią, przestrzeganiem sojuszów. Pakt z Sowietami Francja będzie stosować lojalnie i żądając tegoż samego od Sowietów. Francja będzie bronić niepodległości Austrii w imię równowagi sił w Europie. Będzie dbać również o niepodległość Hiszpanii, z którą sąsiaduje. W zakończeniu obrad odbyło się głosowanie nad kwestią zaufania dla rządu. Parlament prawie jednomyślnie udzielił rządowi poparcia.

Nowy wielki proces w Sowietach

W pierwszych dniach marca rozpocznie się przed kolegium najwyższego sądu wojennego Sowietów, olbrzymi proces polityczny. Na ławie podsądnych zasiądzie 21 osób, do niedawna wysokich dygnitarzy w państwie. Wszyscy podsądni oskarżeni są o szpiegostwo, szkodnictwo, osłabianie siły wojennej Sowietów, dążenie do ich rozczłonkowania przez oderwanie Ukrainy, Białorusi, republik środkowo - azjatyckich, Armenii, Azerbejdżanu i Pomorza na Dalekim Wschodzie. Wreszcie wszyscy mieli dążyć do obalenia ustroju sowieckiego i przywrócenia władzy „zgniłej burżuazji". Jeden z nich Bucharin miał organizować zamach jeszcze na Lenina, dążyć do zerwania pokojowych rokowań brzeskich itd., a to znów celem obalenia bolszewickiej władzy.

A najciekawszy i w zdumienie poprostu wprowadzający jest fakt, iż m. in. na ławie oskarżonych znajdzie się słynny szef G. P. U., komisarz spraw wewnętrznych Jagoda. Ten sam, który za podobne zbrodnie karał śmiercią tysiące sowieckich obywateli. Odwróciło się koło fortuny.

Reszta „zbrodniarzy", to b. ministrowie, lekarze, profesorowie i b. ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski.

Rewolucja pożera nienasycenie własne dzieci. Takie rzeczy możliwe są jedynie w Sowietach: w państwach o najmniejszym bodaj poziomie moralności i kultury nie.

Zwycięstwo „Frontu Narodowego" w Estonii

W wyborach do parlamentu estońskiego zwyciężył „Front Narodowy", popierający rząd.

Na ogólną ilość 80 mandatów poselskich „Front Narodowy" uzyskał 60-siąt a 20-ścia ugrupowania opozycyjne. Wybrani zostali wszyscy ministrowie, kandydujący ze stronnictwa rządowego. W wyborach wzięło udział przeciętnie 70 proc. uprawnionych do głosowania we wsiach i 60 proc. w miastach. Wyższy procent głosujących na wsi w porównaniu z miastem świadczy o wysokim wyrobieniu politycznym chłopów estońskich. Gospodarząc dobrze na swych warsztatach rolnych, nie są obojętni i na losy państwa, którego są współgospodarzami.

Ludowcy słowaccy nie wejdą do rządu praskiego

Premier Czechosłowacji Hodża przeprowadził rozmowy z przywódcą Słowaków ks. Hlinką. Dotyczyły one obecnej sytuacji politycznej, a szczególnie kwestii wstąpienia ludowców słowackich do rządu. Ks. Hlinka podkreślił, że jego stronnictwo nie opuści pod żadnym warunkiem swego dotychczasowego stanowiska i wstąpi do rządu tylko wtedy, gdy zostaną spełnione jego zasadnicze żądania, t. j. uznanie odrębności narodu słowackiego i przyznanie mu autonomii.

Węgrzy nie chcą u siebie hitlerowców

Węgierskie władze stwierdziły, że t. zw. stronnictwo „Woli narodowej", rozwiązane w ubiegłym roku za usiłowanie zamachu stanu — rozwija nadal działalność pod nazwą „Węgierskiej partii narodowo-socjalistycznej".

Z polecenia ministra spraw wewnętrznych policja opieczętowała biuro partii oraz roztoczyła nadzór nad 72 osobami, podejrzanymi o należenie do niej.

Czwarty język narodowy w Szwajcarii

Na mocy plebiscytu, jaki pod koniec lutego odbył się w Szwajcarii, do trzech dotychczasowych języków urzędowych niemieckiego, francuskiego i włoskiego dołączony został czwarty: reto-romański. Jest to mowa wywodząca się ze starożytnej łaciny ludowej. Językiem tym mówi zaledwie 43 tys. ludzi w kantonie Graubünden i w niektórych okolicach południowego Tyrolu. Za uprawnieniem głosowała olbrzymia większość Szwajcarów, których państwo czerpie właśnie siłę z zasady równouprawnienia i wolności związkowych narodów.

Mobilizacja narodowa w Mandżukuo

Cesarz Mandżukuo, państewka utworzonego z woli Japonii, — ogłosił w formie rozkazu mobilizację narodową. Rozkaz ułożono w słowach podobnych do brzmienia projektu ustawy o mobilizacji w Japonii.

Akt ten upoważnia rząd w razie wojny do rozciągnięcie kontroli nad wszystkimi bogactwami narodowymi.

Z wojny w Chinach

Dotychczasowy dowódca wojsk japońskich gen. Matsui, uważany do niedawna za bohatera narodowego został odwołany, a miejsce jego zajął gen. Hata. Panuje przekonanie, iż stało się to przez wzgląd dla obcych mocarstw, do których gen. Matsui odnosił się stale zaczepnie i mało politycznie. Ostatnio na frontach zaznaczyła się wzmożona działalność lotnictwa. Chińczycy dokonali nalotu na japońską wyspę Formozę; za to Japończycy bombardowali prawie wszystkie większe miasta chińskie. Japońska armia lądowa wkroczyła już do prowincj Szansi. Na jednej z rzek artyleria zatopiła dżonki czyli łodzie z 4 tysiącami Chińczyków.

Spisek komunistyczny na Kubie

W ostatnich dniach wykryto na wyspie Kubie, w pobliżu Ameryki, spisek komunistyczny. Planowali oni dokonanie zamachu stanu. W związku z tym aresztowano z miejsca około 30 komunistów, za 500-set rozesłały władze listy kończe. Ale bo też w tym państwie trudno o jeden chociażby rok, podczas którego nie byłoby jakiegoś przewrotu lub „rewolucji"..

Dalszy marsz wojsk gen. Franco

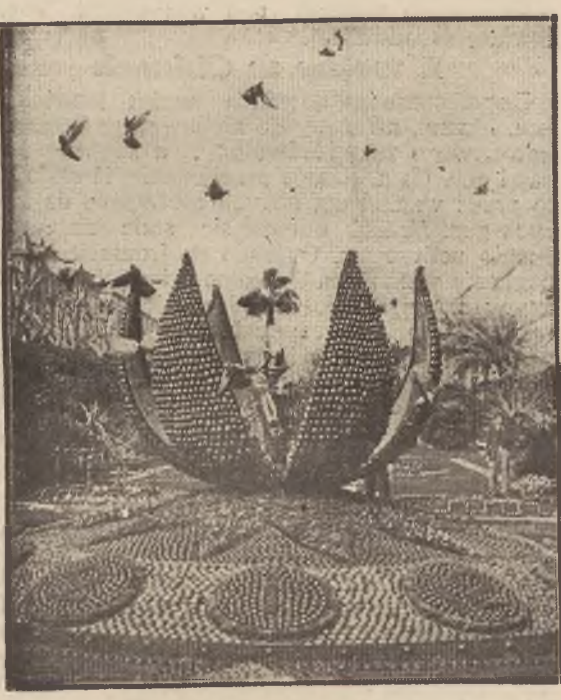
Powstańcy posuwając się naprzód dotarli już do takiej miejscowości, która od początku wybuchu wojny znajdowała się w rękach wojsk republikańskich. Najzaciętsze walki wywiązały się na wschód i południe od Teruelu, przeważnie w górach. Pozycje górskie były szczególnie umacniane przez rządowców w ciągu 20-stu miesięcy. Do niewoli dostało się podczas jednego z wypadów około tysiąca milicjantów. W akcji piechoty bierze udział lotnictwo, które ciągłymi nalotami demoralizuje formacje republikańskie.

Wykrycie szpiegostwa w Stanach Zjednoczonych

Amerykańskie władze wojskowe wykryły szeroko rozwiniętą szajkę szpiegowską, która, jak donoszą gazety, zdradzała jednemu z obcych państw plany fortyfikacji Kanału Panamskiego. Nastąpiły liczne aresztowania szeregu podejrzanych o szpiegostwo osób, głównie w Nowym Jorku. Dowódcy wojskowi, wobec takiego rozwoju wypadków, gotowi są rozważyć konieczność zmiany planów obrony portów: Nowego Jorku, Baltimore, Bostonu oraz Kanału Panamskiego. Chodzi głównie o ten ostatni, gdyż kanał na wypadek wojny przedstawia dla Stanów Zjednoczonych drogę komunikacyjną o pierwszorzędnym znaczeniu. Rozumie się, iż podczas wojny Stany decydować będą, kogo puścić przez kanał w przejeździe z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Wielki.



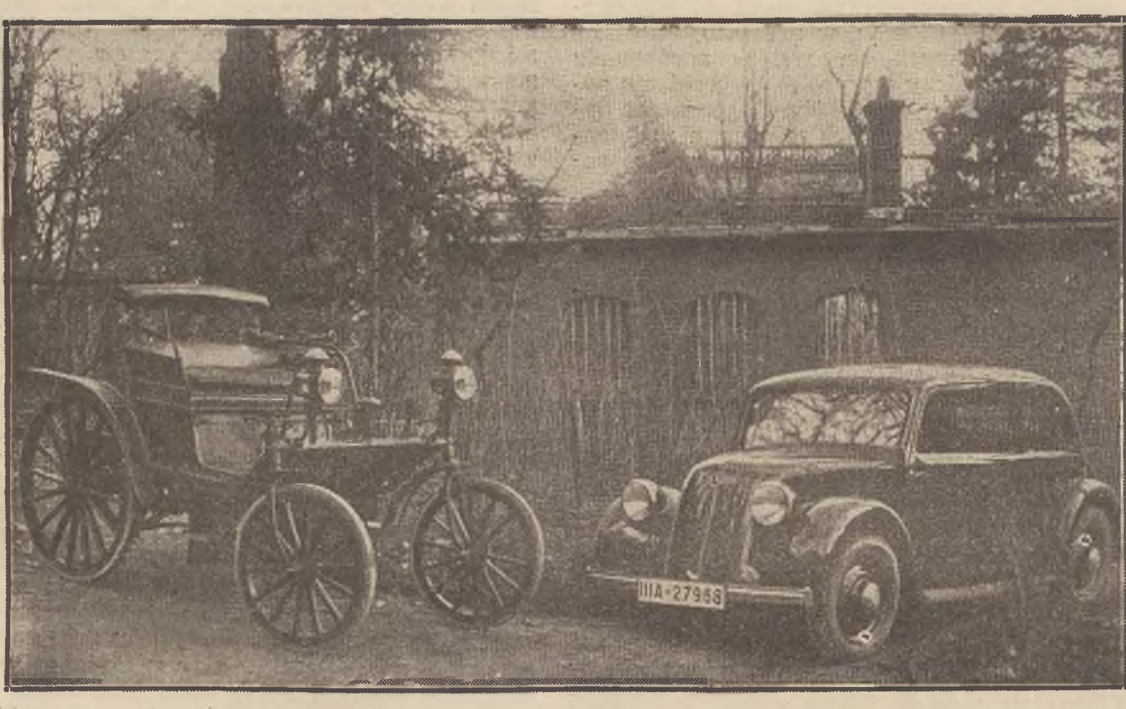
Rumuński premier patriarcha Miron Cristea — na pierwszym planie — złożył swój głos w plebiscycie nad konstytucją, o którym piszemy obszernie na innym miejscu.



Pierwszy dzień zbiorów pomarańcz obchodzą w południowej Francji uroczyście. Oto jeden z pomysłów, uświetniających święto.



Następczyni tronu holenderskiego ks. Julianna i książę Bernard nie szczędzą pieszczot swej córeczce.



Na lewo jeden z pierwszych samochodów na świecie, przypominający raczej zwykły powóz — na prawo wóz doby obecnej o liniach opływowych.

Na szerokim świecie

20 ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI ESTONII

W ubiegłym tygodniu Estonia obchodziła uroczyście 20 rocznicę odzyskania niepodległości.

W związku z tą uroczystością odbyła się w Warszawie akademia, zorganizowana przez T-wo Polsko-Estońskie.

Udział w akademii wzięły szerokie rzesze mieszkańców stolicy. W przemówieniach mówców zostały raz jeszcze stwierdzone przyjazne i serdeczne stosunki łączące Polskę z Estonią.

Na zakończenie odbyła się część koncertowa, poświęcona utworom estońskim i polskim.

Uroczystość ta była dowodem żywych uczuć przyjaźni, jaką darzą siebie oba narody.

ZDERZENIE DWÓCH POCIĄGÓW WE FRANCJI

Ostatnio nastąpiło zderzenie między dwoma wagonami motorowymi na linii górskiej pod Randomnai w departamencie Orne, które pociągnęło za sobą kilkanaście ofiar. 3 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 2 inni zmarli z ran, 13 osób przewieziono do szpitala.

NIEMCZENIE NAZW POLSKICH WSI W NIEMCZECH

Władze niemieckie wydały ostatnio zarządzenie, zmieniające nazwę wsi Kłącze w pow. bytomskim na — Ulrichswalde. Wszystkie tablice i drogowskazy zostały natychmiast przemalowane.

1 MARCA W NIEMCZECH „DNIEM BRONI LOTNICZEJ"

Rozkazem ministra lotnictwa Rzeszy i naczelnego dowódcy sił powietrznych marszałka polnego Goeringa, dzień 1 marca uznany został za „Dzień broni lotniczej".

ZGINĘŁA GŁOWA BISKUPA

Duchowieństwo, które powróciło do zdobytego przez wojska gen. Franco Teruelu, stwierdziło, że z sali obrad kapituły katedry zniknęła bez śladu — zabalsamowana głowa biskupa Teruelu, Sanhez Mauroz, przechowywana tam od 500 lat.

Biskup Mauroz został w r. 1424 wybrany na papieża, lecz wyboru nie przyjął, aby pozostać w swoje diecezji.

Po zgonie ciało jego i głowa zostały zabalsamowane; głowa, umieszczona w cennej urnie, spoczywała w katedrze.

WIELKI POŻAR PODCZAS ALARMU PRZECIWLOTNICZEGO

W Japonii wielki pożar zniszczył doszczętnie 300 domów w Kagoshima. Pożar rozpoczął się w chwili gdy w mieście zarządzono alarm przeciwlotniczy wobec rzekomego zbliżania się eskadry samolotów bombowych chińskich. W gaszeniu pożaru wzięły udział oddziały obrony przeciwlotniczej.

GWAŁTOWNE BURZE NAD EGIPTEM

Nad całym Egiptem przeszły niezwykle gwałtowne burze, które wyrządziły wielkie szkody zwłaszcza w prowincji Garbia, gdzie runęło 800 domów. Wedle doniesień ministerstwa spraw wewnętrznych pod gruzami domów zginęło wielu ludzi. Dotychczas odgrzebano zwłoki 34 osób.

ROZBIŁ SIĘ SAMOLOT NIEMIECKI

Komunikacyjny samolot niemiecki „Junkers 52", utrzymujący komunikację nocną między Kolonią a Paryżem rozbił się w pobliżu Chateney we Francji. Przyczyną katastrofy była nisko leżąca przyziemna mgał. Aparat spłonął doszczętnie. Żandarmeria i władze lotnicze z Le Bourget prowadzą dochodzenie.

Na pokładzie prócz pilota znajdował się radiooperator i mechanik. Wszyscy trzej zginęli w katastrofie, a zwłoki ich zwęgliły się w czasie pożaru samolotu.

KOPALNIA W PŁOMIENIACH

W największych w Ameryce złożach węgla w Marasachusett wybuchł groźny pożar, którego dotychczas nie udało się opanować. Straty wynoszą już miliony dolarów.

KATASTROFA FRANCUSKIEGO SAMOLOTU KOMUNIKACYJNEGO

Po starcie w Marignane na Korsyce spadł do morza i zatonął samolot, utrzymujący komunikację pasażerską na linii Marsylia — Tunis. Zginęła 6 paażerów i 2 członków załogi.

Z całego kraju

PŁONĄ KLASZTORY W MAŁOPOLSCE

W zabudowaniach Klasztoru OO. Franciszkanów obok Halicza wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stajnie wraz z żywym inwentarzem. Dochodzenie stwierdziło, że zachodzi wypadek umyślnego podpalenia. Aresztowano jednego z podejrzanych. Jest to już drugi pożar tego rodzaju. Przed tym spłonął kościół rzymsko-katolicki.

DWA WYROKI ŚMIERCI NA BANDYTĘ MARUSZECZKĘ

Groźny bandyta Nikifor Maruszeczko, o którego ujęciu donosiliśmy w swoim czasie, stanął najprzód przed Sądem Okręgowym w Warszawie za zabójstwo wywiadowcy Bąka. Sąd skazał krwawego zbira na śmierć przez powieszenie. Przewieziono go następnie do Katowic, gdzie Sąd Okręgowy wymierzył mu takąż samą karę po raz drugi za mordy popełnione na Śląsku.

ZASTRZELIŁ KSIĘDZA NA AMBONIE

W niedzielę 27 lutego przed południem został zamordowany w Luboniu pod Poznaniem w tamtejszym kościele miejscowy proboszcz ks. Streich.

Przebieg morderstwa był następujący. W chwili gdy ks. Streich po mszy św., odprawionej dla dzieci wstępował na ambonę, padł nagle strzał, który ugodził księdza w prawą skroń, kładąc go trupem na miejscu.

Sprawcę zbrodni ujęto. Jest nim 41 letni Wawrzyn Nowak.

W chwili oddania strzału zbrodniarz krzyknął: „niech żyje komunizm". W czasie śledztwa Nowak otwarcie przyznał się do zbrodni, podkreślając, że jest człowiekiem normalnym i zdaje sobie sprawę ze swego czynu. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

RUDA ŻELAZNA W POW. KONECKIM

Wstępne poszukiwania pokładów rudy żelaznej w okręgu radomsko-kieleckim zostały już zakończone. Obecnie na terenach rudonośnych, w pow. koneckim, rozpoczęto wiercenia nowych szybów i chodników oraz budowę 8 „prażaków" do przetapiania rudy.

Szerokość zbadanych pokładów z południa na północ wynosi około 50 km, a długość z zachodu na wschód około 90 km.

Obecna produkcja kopalniana, która wynosi parę tys. ton miesięcznie, dzięki nowym odkryciom i nowoczesnym nakładom będzie mogła być powiększona nawet do kilkudziesięciu tys. ton miesięcznie. Niezbędne jest do tego, oprócz czynionych nakładów przeprowadzenie linii normalnotorowej w kierunku: Szydłowiec — Chlewiska — Rzuców — Borkowice — Przysucha — Opoczno. Na tej właśnie linii znajdują się najlepsze i najobfitsze rudy żelazne.

BUDOWA KANAŁU WARTA GOPŁO ZACZNIE SIĘ W KWIETNIU

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Poznaniu przeznaczyło półtora miliona złotych na rozpoczęcie budowy kanału Warta—Gopło. Roboty zaczną się w pierwszych dniach kwietnia.

GDYNIA — 5-tym PORTEM EUROPY

Gdynia pod względem obrotów towarowych zajęła w ub. roku 5-te miejsce wśród głównych portów kontynentu europejskiego.

Obrót ogólny Rotterdamu wyniósł ponad 42 miliony ton, Antwerpii — 28 milionów, Hamburga — 25 milionów, Marsylii — ponad 9 i pół miliona ton.

Gdynia zajęła piąte miejsce z ogólnym obrotem towarowym 9 milionów 6 tysięcy ton. Po Gdyni idą takie porty jak: Szczecin, Brema, Le Havre, Gdańsk (7 mil. ton), Oslo — około 2 mil. ton, Tallin — 750 tysięcy ton itd.

Wśród portów bałtyckich Gdynia w obrotach towarowych zajęła pierwsze miejsce.

POCZTA — SAMOLOTAMI

Poczta polska wprowadza ważną reformę. Wszystkie listy i przesyłki wysyłane z Polski za granicę (i odwrotnie), przewożone będą samolotami, a nie, jak dotychczas, pociągami.

Nowy rozkład przewozu poczty wejdzie w życie z końcem przyszłego miesiąca.

Reforma jest wynikiem uchwał międzynarodowej konferencji pocztowej.



Pan Prezydent Rzplitej w rozmowie z zaproszonym do Białowieży na polowanie marszałkiem Goeringiem.



Świeżo mianowany wiceminister rolnictwa Michał Wierusz - Kowalski.



W tymże ministerstwie stanowisko drugiego wiceministra objął dr Maurycy Jaroszyński, znany działacz samorządowy.



Pomnik Marszałka Piłsudskiego z lodu w Worochcie, przy którym rozdano nagrody narciarzom w marszu szlakiem II Brygady Legionów.

Co nam piszą Czytelnicy

Byli ochotnicy wołają o szybką reformę rolną

Daj Boże, aby spełniło się w jak najkrótszym czasie to wszystko, o co walczy „Wieś Polska" oraz do czego dąży O.Z.N.

Cieszy mnie bardzo, jak i każdego drobnego rolnika to, o czym „Wieś Polska" nam pisze, a przede wszystkim zapowiedź szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, na którą czekam od roku 1922. Wtedy to zostałem zwolniony z wojska jako były ochotnik Wojsk Polskich z 1919 r. Przeszedłem więc całą wojnę bolszewicką. Wówczas, gdy kraj był w niebezpieczeństwie, chłopi obiecaną mieli ziemię za walkę z najeźdźcą. Do dziś niestety, czekam na obiecane działki i bezskutecznie.

Teraz również dużo słyszy się o reformie rolnej, ale czy się doczekam pełnego jej przeprowadzenia, to trudno przewidzieć, a już całkiem nie wiadomo, czy ona obejmie byłych ochotników — bo o tym nic nie słychać. W 1922 i 23 roku zamiast ochotników dostali działki niektórzy Żydzi.

Przykro więc jest bardzo człowiekowi z tego względu, ale w każdym razie nie tracę nadziei i ufam, że O.Z.N. pamiętać będzie o byłych ochotnikach.

„Wieś Polska" głosi, że reforma rolna przyjdzie, co daj Boże jak najrychlej. U nas kto weźmie do ręki „Wieś Polską" i przeczyta o szybkiej reformie rolnej, to aż się w głowę z radości podrapie. Bo to i nie trzeba będzie prosić pod zasiew gruntu i całować rąk Jaśnie Panom.

U nas na Kresach widać ziemianie zwąchali, że zostanie w szybkim czasie przeprowadzona całkowita parcelacja ich gruntów, bo wysprzedają je na gwałt. I to w jaki bądź sposób i wszystko jedno komu, byle tylko najwięcej pieniędzy wyłudzić. Są zaś u nas gospodarze, którzy posiadają po 20 hektarów i więcej i oni to dokupują jeszcze od większej własności. Małorolni gospodarze natomiast zanim doczekają się pełnej reformy rolnej — to w majątkach ani piędzi ziemi pod parcelację nie pozostanie.

Chłopi z radością przyjmują wniosek pos. Hyli o zmianę ustawy o wykonywaniu reformy rolnej — o czym podawała „Wieś Polska" — i czekają jak najrychlejszego jej przeprowadzenia, bo to jest wrzód na zdrowym organizmie wsi polskiej. Wrzód ropiący i hamujący rozwój naszego rolnictwa. Dla dużej własności wniosek pos. Hyli i cała ustawa o reformie rolnej jest śmierdzącą tabakierą podstawioną do ich delikatnego nosa. Nie pomogą jednak żadne starania — aby tę reformę utrącić i zahamować, bo już samo życie i konieczność za tym się wypowiedziały. Im prędzej bedzie przeprowadzona, tym szybciej wieś nasza znajdzie zdrowe tory rozwoju. Taka jest opinia chłopów.

Kazimierz Strzałkowski
Bohatyrewicze, pow. grodzieński
woj. białostockie

Niech mi wolno będzie zapytać publicznie wszystkich dotychczasowych skrajnych opozycjonistów, przez 11 lat będących w opozycji do obecnych rządów pomajowych: coście zrobili dla rolnictwa i rozwoju Państwa? Pozwolę sobie za was odpowiedzieć: trwoniliście swe siły i energię na zdobycie władzy, przywrócenie sejmowładczej władzy i sejmowładczego państwa, przeszkadzaliście w pracy innym, w szerzeniu oświaty rolniczej, spółdzielczości i t. p.

To też należy rozważyć, jak długo jeszcze będziemy trawić siły na walkę w opozycji i marnować zdolności czy talenty?

Jak w latach 1919 i 1920 nieśliśmy ochoczo życie w ofierze za Ojczyznę, stając na zew Marszałka Piłsudskiego, kreśliliśmy bagnetami granice Polski, tak dziś pod kierownictwem Marszałka Śmigłego-Rydza zagospodarujemy naszą ziemię, by wydała nam jak najlepsze plony, a tym samym podniesiemy się wzwyż, bo jeżeli wieś podniesiemy kulturalnie i oświatowo, oraz stworzymy dla niej lepsze warunki materialne, to wtedy napewno będziemy dopiero naprawdę uzbrojeni.

Piotr Buła,
przewodniczący O.Z.N. na gm. Słubice
w pow. gostyńskim, woj. poznańskie.

O. Z. N. w pracy codziennej

Deklaracja ideowa O. Z. N. podkreślając ważność zagadnień wiejskich, nie wspomniała wszystkich środków, które by mogły wpłynąć na polepszenie obecnego stanu wsi. Wiele przecież jest spraw wymagających konkretnej pracy, obliczonej na długie lata na odcinku rolniczym.

O. Z. N. powinien na odcinku wiejskim szukać dróg do podniesienia opłacalności produkcji rolniczej i utrzymania na właściwym poziomie cen produktów rolnych, oraz szerzyć oświatę rolniczą, która w ogromnym stopniu może się przyczynić do podniesienia produkcji jakościowo i ilościowo. Niewątpliwie dodatni wpływ wywrze unormowanie się cen produkcji rolniczej, gdyż jak dotychczas, wszelkie nakłady rolnicze niweczyło wahanie cen, było ono hamulcem dla rozwoju rolnictwa.

Nasza dyskusja

Rady gromadzkie i dobrowolne organizacje rolnicze

Pan St. Kaczor w tegorocznym Nr. 6 „Wsi Polskiej" w dziale „Nasza dyskusja" m. in. pisze, że: „rady gromadzkie poza wyborem sołtysa i jego zastępcy nic absolutnie dla wsi i jej postępu nie robią".

Nie wszystkie rady — odpowiem p. St. K. — tylko te, które same w tym kierunku nie chcą nic robić, pomimo iż zakres ich działalności może być bardzo szeroki, np. w dziedzinie gospodarczej, kulturalno-oświatowej itp., bo znam pewną radę gromadzką w ubogiej i „zapadłej" wiosce na Kresach Wsch., która w ciągu 4-ch lat swego urzędowania oddała do użytku ludności sołectwa łaźnię gromadzką, założyła u siebie magazyn zbożowy (samopomoc gospodarcza), zakupiła 3 tryki rasowe, ogrodziła na nowo cmentarz i obsadziła go drzewkami oraz krzewami dekoracyjnymi, kupiła dla wsi wagę dziesiętną i powołała do życia Kółko Rolnicze.

Że jednak niestety nie wszędzie się coś robi — to wina przede wszystkim danej rady gromadzkiej, że mając ku temu możliwości, nie chce lub nie może wykazać inicjatywy. Może to być też wina wybranego przez radę sołtysa, który, będąc organem kierującym i wykonawczym rady, nie zwraca uwagi na dobre chęci swych radnych lub też sam jest człowiekiem bez żadnej inicjatywy. Przeto, o ile rada swoją czynność — wg. słów p. St. K.—ogranicza tylko do wyboru sołtysa, to niech się stara wybrać na to stanowisko mądrego, ruchliwego i uspołecznionego człowieka — wówczas sprawa weźmie całkiem inny obrót.

A teraz o organizacjach dobrowolnych na terenie wiejskim, szczególnie zaś — Kółkach Rolniczych. Otóż potrzebę istnienia tego rodzaju formy organizacyjnej jak K. R., które, poza pracami, przewidzianymi w swoim regulaminie, wg. słów K. Duriasza i P. Sobolewskiego — autorów „Podręcznika pracy K. R.": „jest praktyczną szkołą życia społecznego i obywatelskiego. Przyzwyczaja do pracy dobrowolnej dla ogółu, uczy organizowania i porządnego prowadzenia tej pracy bezinteresownie"... (szkoła niezastąpiona dla wszystkich przyszłych sołtysów i radnych! Cz. G.) — potwierdza samo życie, bo gdyby K. R. były niepotrzebne lub nieodpowiednie dla wsi, to nie utrzymałyby się przez kilkadziesiąt lat i nie rozwijały teraz przyśpieszonym tempem. Te zaś, wykazujące li tylko na papierze żywotność K. R. — zapewniam p. St. K. — prędzej czy później obudzą się z letargu, gdyż czas przekona ich, iż solidarna a zarazem dobrowolna zbiorowa praca daje w dzisiejszych czasach najlepsze wyniki, że tylko z dobrze zorganizowaną warstwą społeczną teraz się liczą.

Aby jednak uniknąć dwutorowości na terenie wsi w poczynaniach o jednakowym celu, powinna zaistnieć harmonijna współpraca pomiędzy radą gromadzką i dobrowolnymi organizacjami na danym terenie, przy czym niektóre prace, jak np. z działu rolniczego, może rada śmiało całkiem przekazać dobrowolnym organizacjom rolniczym.

Co do pomocy instruktorskiej, to jestem zdania, że ze względu na grosz publiczny, z którego jest opłacana, celowiej będzie, gdy udzieli się ją z zasady rolnikom zrzeszonym w organizacjach zawodowych, t. j. tym, co dobrowolnie poświęcają się pracy dla dobra wsi i rolnictwa.

A ci „dobrzy gospodarze", którzy chodząc samopas, „członkami K. R. nie są, może przez nieświadomość" — niech dalej będą w pojęciu p. St. K. „wzorowymi rolnikami", bo ja nieświadomego nigdy nie nazwę „wzorowym rolnikiem".

Cz. Garton — Czudwy, p. Deraźne,
pow. kostopolski, woj. wołyńskie.

Kółko Rolnicze — dobrze pracuje

W numerze 6-tym „Wsi Polskiej" zamieszczony został artykuł p. Kaczora p. t. „Rola Rady gminnej i gromadzkiej oraz organizacyj dobrowolnych". W artykule tym p. Kaczor napisał, że działanie organizacyj dobrowolnych jest niedostateczne i bezplanowe. Ja, jako członek Kółka Rolniczego muszę stwierdzić, że autor się w tej sprawie myli.

Według p. Kaczora prace wykonywane obecnie przez Kółka Rolnicze powinny należeć do rady gromadzkiej. Proszę tylko zrobić zebranie rady gromadzkiej i niech przyjedzie instruktor rolny i wysunie plan pracy — to zobaczymy, co na to powie rada, ile hałasu narobi. Albo jakby tak instruktor musiał chodzić do pojedyńczych, niezorganizowanych gospodarzy od domu do domu i prosić każdego z osobna, aby przeprowadził konkurs — to iluby trzeba było instruktorów. Powiat musiałby dawać zasiłek o wiele większy niż obecnie.

Nie wiem, jak jest gdzie indziej, ale u nas instruktora utrzymują Kółka Rolnicze, a nie powiat.

Jak pracują Kółka Rolnicze — widzę u siebie.

Od założenia u nas we wsi Kółka Rolniczego upłynęło dwa lata. Członków jest 27. Powinno być więcej, ale jest na wsi dużo takich, co się oglądają i nie ufają ani Kółkom, ani domom budowanym, ani niczemu.

Otóż teraz powiem, co tych 27 ludzi zrobiło przez dwa lata, a co gromada zrobiła.

Ci ludzie, należąc do Kółka Rolniczego, przeprowadzili 12 konkursów łąkowych i nie mniej zbożowych, kupili bronę łanową, opryskiwacz do sadów, sądę dla poratowania bydlęcia w razie udławienia. Obecnie dojdą przyrządy do ratowania od wzdęcia i strzykawki dla trzody. Młode Kółko Rolnicze, a tyle już ma majątku. Do tego jeszcze dochodzi i ładna biblioteka.

Rada gromadzka zaś nie ma nic. Rada robi co innego, Kółko robi co innego.

Sęk Leonard, członek K. R. wieś Grąbków,
pow. turecki, woj. łódzkie.

Dr Maria Kołaczyńska

Front przeciwgruźliczy
w powiecie wileńsko - trockim

Gruźlica to inna choroba od wszystkich i dlatego innego wymaga traktowania. Wiedzą o tym ci, którzy sami chorowali, lub którzy patrzyli na cierpienia swoich bliskich.

GRUŹLICA IGRA Z CZŁOWIEKIEM JAK KOT Z MYSZĄ.

Przez długie lata zabiera mu siły i zdrowie, rujnuje materialnie i przed zabraniem życia sprawia to, że chory przez własną nieświadomość **zaraża domowników,** a zwłaszcza tych, których kocha.

Jest w dalekich krajach straszna choroba — trąd — i do niej możnaby gruźlicę porównać. Wie o tym cały świat. Wszędzie z gruźlicą walczą. Budują sanatoria i szpitale, poradnie, tworzą organizacje. Nasz kraj biedny, nie nadążył za innymi, gdzie gruźlica przestała już być klęską, a stała się tylko chorobą. **U nas to duża klęska** i grozi degeneracją ludu. Sto tysięcy umiera w Polsce rocznie, milion choruje. Ta strasznie dużo, za wiele jak na nasz kraj.

Gruźlica grozi wszystkim. **Niekoniecznie tylko młodzi na nią chorują.** Młodzi, chudzi i biedni. To stary przesąd. Wystarczy zajrzeć do wielkich sanatoriów, czyli domów zdrowia, przepełnionych zamożnymi ludźmi.

Gruźlica w początkach jest uleczalna, nieraz bezpowrotnie, a umierają na nią przede wszystkim ci, którzy zapóźno wzięli się do leczenia. I najbogatsi i otyli i bardzo starzy, ale w lwiej części ci, którzy zapóźno dowiedzieli się o swojej chorobie.

Otóż wieśniak musi z reguły dowiedzieć się zapóźno, bo bywa u lekarza tylko w ostatecznej potrzebie i najczęściej przeoczy początki gruźlicy — **początki zaś są zawsze skryte** i na tym polega groza tej choroby.

Chory chce się ratować. Słyszał, że trzeba wyjechać. Sprzedaje więc krowę, ziemię nieraz do ostatniego morga, rujnuje gospodarstwo i dzieci, aby przedłużyć życie o parę miesięcy. **Gruźlica jest kosztowna w leczeniu.** W pewnych wypadkach można się leczyć w domu, pod kierunkiem lekarza specjalisty, pod kontrolą rentgena (przyrządu do prześwietlania). Ale czyż o takim leczeniu może myśleć wieśniak? Do miasta 30, 50, a nieraz 100 km, a tu nie rzadko konia niema, zimą silne mrozy, latem praca w polu. Zresztą, gdyby nawet raz czy drugi do miasta się dostał, czyż może jeździć często na odmy, zastrzyki i za jakie pieniądze? Przy leczeniu prywatnym to są rzeczy kosztowne, a rolnik nie ma Ubezpieczalni, a do Poradni Przeciwgruźliczych nie umie się nawet dostać.

Miasta mają poradnie, rentgeny i Ubezpieczalnie.

WIEŚ DOTĄD BEZBRONNA MUSI MIEĆ RATUNEK PRZED GRUŹLICĄ.

Gruźlica to zbyt wielka siła, żeby każdy człowiek pojedyńczo na własną rękę miał z nią stanąć do walki. Trzeba i nam na wzór zagranicy zorganizować się, wspólnie ruszyć przeciw chorobie, któ ra nas wyniszcza.



Poradnia przeciwgruźlicza w Trokach.

Chłop wileński się buntuje. Nie chce umierać niepotrzebnie jak baran. Nie chce lękać się o swoje dziecko. Poplunął w garście i chwycił za kosę. **Powiatowe Towarzystwo Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie, to pierwsza chłopska spółdzielnia przeciwgruźlicza,** istniejąca od dwóch lat.

Dotąd jest przeszło osiem tysięcy członków i codzień ich przybywa. Nie członków, a całych rodzin. Udziałowcem może być każdy, kto wpłaca 25 gr. mies. Przez to samo cała jego rodzina jest ubezpieczona, wszyscy, mieszkający pod



Badanie dziatwy szkolnej z pomocą rentgena

tym samym dachem. Członkowie tworzą w każdej gminie t. zw.



Typowe domy wsi wileńskiej.

SEJMIKI PRZECIWGRUŹLICZE,

miejscowe samorządy T-wa. Sejmiki składają się z delegatów członków każdej gminy i oczywista wyłaniają swój zarząd. Zbierają się one okresowo dla uchwalenia spraw ze zdrowiem wsi związanych. Skupiają fundusze potrzebne na ten cel. Pieniądze, zebrane ze składek członkowskich, które w swojej gminie zostają, z zabaw, czy loteri, które każdy sejmik na swoim terenie organizuje. Fundusze te idą w pierwszym rzędzie na utrzymanie wiejskiej poradni przeciwgruźliczej. W każdej gminie zorganizowanej istnieje taka poradnia. Dotąd jest ich 11 w powiecie, w tym jedna w Wilnie specjalna dla gruźlicy kostnej. Do każdej poradni wiejskiej dojeżdża co tydzień, lub co dwa **ruchomy rentgen** na samochodzie, z lekarzem specjalistą, pielęgniarką i przyrządami lekarskimi: do badania krwi, mikroskopem, aparatem odmowym itp. Na wsi wileńskiej dokonywują się tzw. sztuczne odmy powietrzne, tak zbawienne dla pewnych form gruźlicy płuc, wszelkie zastrzyki, analizy, wreszcie szczepienia dzieci przeciwgruźlicze, dotąd dla wsi niedostępne.

Leczenie gruźlico chorych jest zupełnie bezpłatne. Rodzina **chorego** badana i prześwietlana jest zupełnie **darmo.** Raz do roku jeden z członków ubezpieczonej rodziny ma prawo do jednej bezpłatnej wizyty — dla wszystkich zaś członków i ich rodzin jedna porada ze wszystkimi badaniami kosztuje 1 zł 50 gr. Zważmy, jak to jest tanio, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rolnik ma to wszystko na miejscu, względnie dojeżdża kilka klm.

Ruchoma poradnia bada szkoły. Dziewięć szkół już prześwietlono — 10 tys. ludzi przeszło przez ręce specjalistów. Dokładnie ich zbadano, wielu leczono. Wykonano setki zabiegów, które niejednemu uratowały życie.

Jeżeli ubezpieczony okaże się zdrów, to niewiele straci! — 3 zł. rocznie. Zresztą to nie strata, bo te pieniądze wchodzą w potrzeby całej wsi. Jeśli zaś okaże się chory, daje mu to świadczenia, tłomaczące się kilkuset zł. rocznie.

Walka z gruźlicą polega nietylko na leczeniu, ale głównie na tym, **żeby do choroby nie dopuścić.** Wiedzą o tym członkowie Towarzystwa. **250** pogadanek zostało wygłoszonych przez ten czas w różnych punktach powiatu. Wiedzą, że walka z gruźlicą, to walka o higienę i kulturę wsi, to walka z pijaństwem i ciemnotą. Walcząc z gruźlicą, walczymy jednocześnie z tyfusem i wszami, brudem i zabobonami. Walczymy o racjonalne wychowanie niemowląt i o czyste powietrze w chacie i o osobną miskę do jedzenia. Mówi się o tym przez radio, 30 audycyj zostało wygłoszonych, rozrzuca się ulotki samolotami, wreszcie się pisze. Towarzystwo wprowadziło stempelki do jajek z hasłami higienicznymi. Jajka takie sprzedawane na rynkach wileńskich wzbudzają sensację: **dziś już wieś uczy miasto higieny.** Na pewno nie spodziewała się żadna pani z miasta otrzymać pouczenie od wieśniaczki: np. „Nie dawaj dziecku smoczka, nie wydasz na leki", lub: „Czyste powietrze to na kaszel najlepszy lek" itp.

Szczepionki dla motylkowych

Jak wiemy, rośliny motylkowe nie potrzebują nawozu azotowego ani azotu i obornika do swego rozwoju, ponieważ czerpią go z powietrza. Odbywa się to w ten sposób, że na korzeniach rośliny zaczynają rozwijać się pewne maleńkie żyjątka, zwane bakteriami asymilującymi, które ściągają azot z powietrza i dostarczają go w ten sposób roślinie. Jeśli natomiast takich bakterii w glebie ani w nasionach nie ma, to o przyswajaniu azotu mowy być nie może i roślina z braku pokarmu musi zginąć.

Na ziemiach gdzie motylkowych nie siewano bakterii nie ma, więc trzeba je „posiać”, aby mogły zacząć się rozmnażać i pracować.

Szczepionki takie produkuje Dział Mikrobiologii Rolniczej Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskich w Puławach, gdzie można je nabyć w ilościach potrzebnych na pół hektara (za 6 zł) i jeden hektar (za 10 zł.) Zamawiać należy do 1 marca, wymieniając jaką chcemy siać roślinę i podając dokładny adres. Instytut prześle szczepionkę za pobraniem pocztowym.

Rejestracja zakładów mleczarskich

Łódzka Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że termin rejestracji tzw. zakładów mleczarskich grupy handlowej został przedłużony do dnia 1 maja 1938 r.

Po tym terminie ustawa o mleczarstwie i rozporządzenia wykonawcze do ustawy będą wykonywane w stosunku do wszystkich zakładów mleczarskich na terenie całego woj. łódzkiego. W terminie do 1 maja rb. winny się zgłosić na specjalnych formularzach do rejestracji w Łódzkiej Izbie Rolniczej, Piotrkowska 96 następujące zakłady: sklepy sprzedające mleko pochodzące nie z zakładów mleczarskich; pachciarze dworscy, wioskowi i zbieracze mleka; krowiarnie miejskie.

Nie zgłoszenie w terminie przedsiębiorstwa do rejestracji spowoduje jego likwidację w drodze postępowania administracyjnego. Sklepy spożywcze i nabiałowe, które będą mogły wylegitymować się świadectwami pochodzenia mleka nie podlegają obowiązkowi rejestracji. Świadectwa pochodzenia mleka będą wydawać zarejestrowane zakłady mleczarskie na drukach poświadczonych przez Izbę od dnia 15 kwietnia rb.

X Targi Katowickie

W czasie od 2 maja do 6 czerwca 1938 r. odbędą się tradycyjne X. Targi Katowickie, urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propogandy Gospodarczej w Katowicach.

Milion złotych na spłaty rodzinne na Śląsku

Dla województwa śląskiego przyznany został kredy na pożyczki na spłaty rodzinne w wysokości 400,000 zł. Ostatnio kredyt ten został przez Ministerstwo Rolnictwa powiększony o dalsze 600,000 zł, tak, że obecnie wynosi milion zł.

Wiadomość tę przyjmą rolnicy śląscy z prawdziwą radością. Jak w innych dzielnicach tak i na Śląsku jedną z najważniejszych bolączek ludności rolniczej jest właśnie brak pieniędzy na spłaty rodzinne.

O bezpłatną pomoc weterynaryjną dla rolników

Walne zebranie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego powzięło jednogłośnie uchwałę, domagającą się zwrócenia się do Ministerstwa Roln. i Reform Rolnych w sprawie bezpłatnej pomocy weterynaryjnej dla rolników przez lekarzy powiatowych a ewentualnie, aby organizacje rolnicze powiatowe nie miały żadnych trudności ze strony organów administracyjnych przy tworzeniu placówek lekarzy weterynaryjnych wyłącznie dla siebie i za własne fundusze.

Wojsko używać będzie worków tylko z lnu

Wszystkie oddziały wojskowe oraz K. O. P. na terenie Wileńszczyzny używać będą worków tylko z lnu wileńskiego. Zostały już zakupione większe partie do codziennego użytku tego gatunku worków.

W obawie przed pryszczycą

Poznański Urząd Wojewódzki zamknął aż do odwołania, ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy pryszczycy, ruch graniczny na wszystkich odcinkach granicy polsko-niemieckiej w pow. rawickim, ostrowskim i krotoszyńskim. Zakaz ten nie dotyczy pociągów kolejowych ani pojazdów mechanicznych placówek dyplomatycznych.

Młodzież wiejska dla wojska

Koło młodzieży wiejskiej we wsi Chodasach pow. wilejskiego, liczące zaledwie 20 członków, postanowiło własnym wysiłkiem kupić karabin dla Armii.

Młodzież liczy siły na zamiary, nie zamiary według sił..

Budowa remizy strażackiej w Sołach

W Sołach, pow. oszmiańskiego, rozpoczęto budowę okazałego gmachu, przeznaczonego na remizę strażacką. Gmach budowany jest według nowoczesnego systemu z rozmieszczeniem sprzętu przeciwpożarowego, świetlicą oraz schronem przeciwgazowym. Koszty budowy wynoszą zł 7.000, z czego zł 5.500 ofiarowało społeczeństwo, a 1.500 zł — Powiatowy Fundusz Budowy Remiz w Oszmianie.

Dobrze pomyślany zbyt jaj

Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich w Głębokiem, pow. oszmiańskiego, zorganizowała na terenie pow. dziśnieńskiego skup jaj za pośrednictwem poszczególnych Kół Gospodyń Wiejskich. Od połowy czerwca ub. roku dotychczas zakupiono przeszło 1 milion sztuk jaj, które są wysyłane do Związku Jajczarsko-Mleczarskiego w Wilnie.

Jak wynika z tak znaczne jilości zakupionych jaj, akcja ta rozwija się pomyślnie, przynosząc pewne zyski tak dla Pow. Org. Gospodyń Wiejskich i kół, jak i dla poszczególnych członkiń KGW, przeprowadzających skup jaj w terenie.

W Lubelszczyźnie podścielają rolnicy bydłu -- szuwary i piasek

Na kwartalnym zebraniu zarządu Związku Hodowców Bydła, Trzody Chlewnej i Owiec przy Lubelskiej Izbie Rolniczej podniesiono przy omawianiu działalności działu hodowlj bydła, iż na ogół stan obór, mimo tegorocznych niesprzyjających warunków, nie pogorszył się; żywienie i wychów stoją na poziomie lat ubiegłych, mleczność też nie uległa obniżeniu, a nawet procent tłuszczu jest wyższy. Natomiast stan zdorowotności obór wskutek braku ściółki pogorszył się znacznie; przejawia się to w północnej częśc: województwa, gdzie rolnicy ścielą kolkami, szuwarami i piaskiem, bowiem posiadany zapas słomy starczy zaledwie na karmę. Sprzedaż materiału hodowlnego nieco cofnęła się, zwłaszcza w bydle nizinnym, które jest rozpowszechnione przede wszystkim w północnych powiatach województwa, gdzie nawet przeznaczone na zakup byków fundusze nie mogą być uruchomione przez wydziały powiatowe. 28 byków o wysokiej wartości hodowlanej nie można odpowiednio ulokować. Związek zwrócił się do innych Izb Rolniczych, by zainteresowały się tym materiałem o niskiej cenie a wysokiej wartości hodowlanej.

Stan prac rolniczych w woj. lubelskim

W Lublinie odbyło się pod przewodnictwem prezesa F. Lechnickiego doroczne sprawozdawcze zebranie Rady Lubelskiej Izby Rolniczej.

Ze sprawozdania wynika, że w zakresie wytwórczości roślinnej na podkreślenie zasługują prace działu łąkarskiego, który — istniejąc zaledwie od dwóch lat — ostatnio bardzo się rozwija dzięki wzrastającemu zainteresowaniu akcją łąkarską u samych rolników.

Jeśli chodzi o prace działu ogrodniczego, objęły one w ostatnim roku znacznie większy zakres dzięki powiększeniu liczby instruktorów do 12. Tempo akcji w kierunku zakładania nowych sadów nie uległo zwiększeniu, bowiem teren jest już dość nasilony — ostatnio kładzie się główny nacisk na właściwą pielęgnację i zagadnienie organizacji zbytu.

Nowy, bo istniejący od kwietnia 1937 r., dział chmielarstwa, może już poszczycić się dużymi wynikami pracy. Woj. lubelskie wysunęło się na czoło pozostałych rejonów kraju pod względem jakości chmielu, niewątpliwie wpłynęła na to w znacznym stopniu fachowa opieka, jaką roztacza się nad chmielnikami.

W zakresie produkcji zwierzęcej zanotować należy wzrost ilości obór, zapisanych do Zw. Hodowców Bydła — ostatnio notuje się 70 obór rasy nizinnej i 40 czerwonej polskiej.

Poważne wyniki nad podniesieniem poziomu hodowli osiągnęła Izba przez wprowadzenie ustawy hodowlanej na terenie 14 powiatów województwa i m. Lublina.

Ponadto podkreślić należy akcję interwencyjną skupów bydła.

Ciekawostki

W Paryżu wydarzył się ciekawy wypadek udanej operacji. Bezrobotny w przystępie rozpaczy przebił się nożem, trafiając w serce. Na skutek rany serce przestało bić i ustała działalność płuc. Rannego przewieziono do szpitala i poddano operacji. Operowało trzech lekarzy. Udało się im zeszyć uszkodzoną część serca, zastosowano sztuczny dopływ krwi do organizmu chorego (transfuzja). Operacja trwała całą godzinę. Po tych zabiegach lekarskich serce rozpoczęło bić. Niedoszły samobójca pod opieką w szpitalu wraca powoli do zdrowia. Lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu

TYSIĄCE SKAZAŃCÓW POLITYCZNYCH BUDUJE TWIERDZĘ MORSKĄ W LENINGRADZIE.

W Leningradzie czyli dawnym carskim Petersburgu przystąpiły Sowiety do budowy twierdzy morskiej. Sprowadzono tam tysiące robotników, którzy rozpoczęli już wstępne roboty ziemne do budowy fortyfikacyj. Większość robotników stanowią skazańcy polityczni. Dla utrzymania budowy fortecy w tajemnicy — zlikwidowano konsulaty państw obcych w Leningradzie.

WŁOSKI HRABIA WYMORDOWAŁ CAŁĄ WŁASNĄ RODZINĘ.

Hrabia włoski Pozzo di Borgo mieszkający w Santafe w Argentynie zamordował swą żonę, córkę i służącą, ciężko ranił swą siostrę, a następnie popełnił samobójstwo. Gazety argentyńskie twierdzą, iż przyczyną zbrodni i samobójstwa były niepowodzenia finansowe hrabiego; dodać należy, iż był on bliskim kuzynem hrabiego Pozzo di Borgo, wmieszanego we Francji w słynny proces Białych Kapturów.

TYSIĄCZNE PIELGRZYMKI DO CZAJKOWIC

W zaścianku Czajkowice ziemi samborskiej według opowiadania jednego z mieszkańców, ukazał się na szybie okna jego domu zarys postaci Matki Boskiej. Od dłuższego czasu z najdalszych okolic ciągną tam tłumy pielgrzymów których dziennie przybywa do Czajkowic około 4.000 a w dniu święta Matki Boskiej Gromnicznej przybyło aż 10.000 osób. Już na wiele kilometrów od Czajkowic widać na drogach tłumy pątników.

Wieś Czajkowice liczy 2.000 mieszkańców.

Ziawisko to nie zostało dotychczas zbadane. Zachodzi obawa, czy nie jest to proste oszukaństwo.

Ludwik Maculewicz, Prezes T-wa Lniarskiego w Wilnie

Aktualne zagadnienia z dziedziny akcji lniarsko-konopnej w Polsce

Sprawa krajowych surowców włóknistych jest zagadnieniem interesującym w równej mierze producentów rolników, jak i przetwórców-przemysłowców. To też, omawiając najpilniejsze potrzeby, od zadośćuczynienia których uzależniony jest dalszy rozwój i podniesienie uprawy lnu i konopi — z jednej strony — oraz rozpowszechnienie używania tych surowców przez przemysł — z drugiej, nie należy się zastanawiać oddzielnie nad potrzebami rolnictwa i oddzielnie nad potrzebami przemysłu, lecz wypadnie rozpatrywać je łącznie.

INWESTYCJE INTELEKTUALNE.

Mianem inwestycji intelektualnych obejmujemy szereg najrozmaitszych prac, zmierzających do wykształcenia wykwalifikowanych fachowców, których zadaniem będzie wykonywanie mniej lub więcej złożonych czynności na poszczególnych odcinkach zagadnienia o szerszym znaczeniu. Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna w Wilnie w oparciu o Towarzystwo Lniarskie w Wilnie równolegle do prac naukowo-badawczych wiele uwagi i czasu poświęcała i poświęca sprawie przygotowania fachowców z zakresu uprawy, wyprawy i obrotu roślinnymi surowcami włókienniczymi. Zawdzięczając wytężonej pracy szczupłego grona ludzi, udało się stworzyć dość liczny zastęp fachowców w tej dziedzinie, która dotychczas była prawie wyłączną domeną obcoplemiennych brakarzy, techników, handlowców etc. Obecnie posiadamy przeszło 200 instruktorów rolniczych, dokształconych na kursach lniarsko - konopnych, obsługujących teren całej Polski; mamy 80-ciu brakarzy Polaków, którzy ukończyli 3-miesięczne kursy brakarskie i których połowa odbyła praktykę w Żyrardowie; szczycimy się też grupą 20-tu młodych inżynierów - rolników, stanowiących sztab akcji lniarsko - konopnej. Na wiosnę roku bieżącego wyjdą w świat pierwsi absolwenci 11-miesięcznych wyższych kursów lniarsko - konopnych; absolwenci ci w liczbie 30-tu prawie wszyscy posiadają ukończone wyższe studia. Latem jak co roku będą miały miejsce 3-miesięczne kursy dla brakarzy lnu i konopi, które też przysporzą ze 30-tu specjalistów. Jeśli mamy zadość uczynić wymaganiom życia winniśmy zwiększyć tempo inwestycji intelektualnych. Podwojenie i potrojenie zaiste nikłych funduszów, asygnowanych na ten cel, jest rzeczą nieodzowną i najbardziej może pilną ze wszystkich inwestycji, projektowanych na terenie województw północno-wschodnich.

ZAGWARANTOWANIE CIĄGŁOŚCI ZBYTU WŁÓKNA KRAJOWEGO.

Zasadniczym warunkiem utrzymania produkcji włókna krajowego na obecnym poziomie, a tymbardziej zwiększenia tej produkcji, jest nie tylko utrzymanie ceny na włókno na poziomie opłacalności, lecz przede wszystkim zagwarantowanie ciągłości zbytu tego włókna. Ciągłość zaś zbytu może być osiągnięta jedynie w drodze regularnego odbioru surowca krajowego przez przemysł włókienniczy. Zapewnienie odbioru wyprodukowanego surowca nie da się osiągnąć wyłącznie w drodze eksportu zagranicę, nie tylko dlatego, że rynki zagraniczne są od nas niezależne, lecz również i z tego powodu, że zapotrzebowanie tych rynków jest nadzwyczaj zmienne i wykazuje z roku na rok ogromne wahania.

POMOC ZAKŁADOM PRZEMYSŁOWYM PRZERABIAJĄCYM SUROWCE KRAJOWE.

Polski fabryczny przemysł włókienniczy bardzo opornie i z ciągłymi nawrotami do dawnego stanu rzeczy przystosował się do realizacji hasła oparcia produkcji o surowiec krajowy. W celu przyśpieszenia tempa przestawienia się przemysłu na len i konopie, względnie na kotoninę z tych surowców, koniecznym jest stworzenie odpowiednio zachęcających warunków i zapewnienie specjalnej pomocy zakładom przemysłowym, przerabiającym surowce krajowe.

USTAWA RAMOWA O PRZYMUSIE STOSOWANIA SUROWCÓW KRAJOWYCH

Obok wykorzystania rozmaitych środków gospodarczej natury wydanie ustawy ramowej, przewidującej przymus używania włókna krajowego, byłoby bodźcem i podnietą dla podejmowania prac, wysiłków i inwestycji, związanych z rozwojem przemysłu opartego o surowce krajowe.



Prządka z Wormian na Wileńszczyźnie przy pracy.

Jednocześnie z pogłębieniem rynku wewnętrznego należy dokładać wszelkich starań, aby wywóz lnu i konopi nie tylko utrzymać na obecnej wysokości, lecz i zwiększyć go jeszcze bardziej.

KONTROLA STANDARYZOWANEGO WŁÓKNA.

Stosowanie zbyt radykalnych i zbyt rygorystycznych środków dla uszlachetnienia wywozu naszego włókna nie może być obecnie zalecane z tego względu, że dotychczas nie posiadamy stojącego na odpowiednio wysokim poziomie aparatu kontroli eksportu. Naszym zdaniem, system kontroli włókna standaryzowanego przez organizacje branżowe — nadal utrzymać się nie może i sprawowanie tej kontroli przejąć wypadnie Radzie Handlu Zagranicznego. Dla osiągnięcia możliwej dokładności technicznej, kontrola winna być wykonywana nie na prywatnych składach, lecz na publicznych składach zawozowych, czyli na t. zw. bazach eksportowych.

USPRAWNIENIE OBROTU LNEM I KONOPIAMI.

Usprawnienie obrotu włóknem lnianym i konopnym w nie mniejszym stopniu niż handlowców interesuje i rolników. Pamiętać należy, że producentami lnu i konopi są w 98% drobni rolnicy i na ich to ciemnocie dorabiał się niepomiernie długi szereg pośredników. Tylko własne organizacje handlowe mogą ochronić rolnika od wyzysku. Temu właśnie celowi służą spółdzielnie rolniczo - handlowe, trudniące się handlem włóknem lnianym i konopnym oraz jednoczące te spółdzielnie Zrzeszenie Rolnicze dla Handlu Włóknem Lnianym i Konopnym w Wilnie.

Takie są postulaty w dziedzinie lniarsko-konopnej. Postulaty te znajdują należyte zrozumienie u czynników miarodajnych. Od szybkości realizacji wymienionych zagadnień zależy i tempo rozwoju akcji lniarsko-konopnej w Polsce.

Wychodźtwo sezonowe z Ziemi Wileńskiej do Łotwy

Ziemia Wileńska, obejmująca woj. wileńskie i nowogródzkie, jest jedną z najbiedniejszych ziem w całej Polsce. Wciśnięta w najbardziej zapadły kąt Polski, otoczona z trzech stron „martwą" granicą państwową nie posiada warunków, które by mogły dać zatrudnienie całej tutejszej ludności. Ludność ta — to w 80 procentach rolnicy, gdyż miasta są bardzo nieliczne i słabo zaludnione. Produkcja rolna jest bardzo niska i dzięki temu gospodarstwa, które ze względu na swoją wielkość, w naszych dzielnicach kraju są uważane za samowystarczalne, na Ziemi Wileńskiej nie mogą wyżywić całej rodziny wiejskiej, mimo jej niesłychanie niskiej stopy życiowej.

Wszystko to powoduje, że ludność wiejska Ziemi Wileńskiej bardzo chętnie wyjeżdża na sezonowe roboty rolne do Łotwy. Wychodźtwo do Łotwy w ciągu ostatnich lat kilku wzrosło do takich rozmiarów, że stało się poważnym zagadnieniem społecznym i gospodarczym na Ziemi Wileńskiej. Dość wspomnieć, że w roku ubiegłym pracowało na Łotwie około 40.000 robotnic i robotników rolnych z Polski, w tym ok. 30.000 stanowili wychodźcy pochodzący z Ziemi Wileńskiej.

Jeżeli zwrócimy uwagę na to, kto wyjeżdża, to przekonamy się, że wyjeżdżają głównie dziewczęta wiejskie w wieku od 17 do 30 lat. Los wychodźców poza granicami państwa, a więc na Łotwie, nie jest wesoły. Pomijam już tę okoliczność, że praca w gospodarstwach łotewskich jest bardzo ciężka i że do pracy takiej nasi wychodźcy nie są przyzwyczajeni. Pomijam, ponieważ nasz wychodźca jest wytrzymały na wszelkie trudy fizyczne i znosi je bez szemrania, jeżeli są one odpowiednio oceniane i wynagradzane. Niestety jednak, nie wszyscy gospodarze łotewscy oceniając należycie wysiłki naszych robotnic i robotników. Duża ich część zostaje krzywdzona przy wypłacie zarobków, a także traktowanie naszych wychodźców przez pracodawców łotewskich jest szorstkie i pozostwia dużo do życzenia. Oczywiście, nie mówię, że tak jest wszędzie, lecz w bardzo licznych wypadkach. A co jest najsmutniejsze, że nasze placówki konsularne są tak zawalone różnymi listami i skargami robotników, że rady sobie dać nie mogą. Dlatego można twierdzić, że nasi robotnicy i robotnice na Łotwie są prawie wyłącznie zdani na dobrą wolę gospodarzy i własne siły.

Wychodźcy przywożą ze sobą do domu z Łotwy trochę gotówki (przeciętnie 150 — 200 zł). Zdawałoby się, że pieniądze te muszą przede wszystkim zasilić gospodarkę rolną. Niestety, w bardzo wielu wypadkach idą one nie na gospodarkę, lecz na to, cobym nazwał „życiem ponad stan". Bo czyż nie jest życiem ponad stan, jeżeli ktoś nie mając na chleb, kupuje sobie jedwabne pończochy? A tak właśnie robi dużo naszych dziewcząt wyjeżdżających do Łotwy.

Na ogół emigracja do Łotwy pod względem moralnym przynosi nam dużo szkody, a i pod względem materialnym nie daje zbyt dużo korzyści. Na pewno szkody byłyby mniejsze, a korzyści większe, gdybyśmy się naprawdę zainteresowali tą emigracją i dołożyli wszelkich starań, nie szczędząc pieniędzy na ten cel, aby nasz wychodźca na Łotwie był otoczony należytą opieką.

Inż. roln. Bohdan Kopeć.

Miesięczny dodatek

Jak założyć sad?

Wobec licznych zapytań odnośnie zakładania sadów, umieszczamy niniejszy artykuł, nie udzielając odpowiedzi poszczególnym rolnikom. Przed ostatecznym przystąpieniem do kupna drzewek i sadzenia **gorąco polecamy** zasięgnięcie porady u instruktora w Okręgowym Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych, które ma swą siedzibę w każdym mieście powiatowym.

Sad zakłada się po to, by mieć z niego owoce, a tym samym dochód. Aby drzewa należycie owocowały trzeba zapewnić im najkorzystniejsze warunki rozwoju z jednej strony, z drugiej zaś drzewa owocowe muszą mieć wrodzone właściwości dobrego plonowania.

Rozstrzygające znaczenie przy zakładaniu sadu ma dobór odmian w zależności od gleby, klimatu i warunków gospodarczych. Wielki zaś wpływ na późniejsze owocowanie ma racjonalna uprawa, nawożenie i pielęgnacja. Przy zakładaniu sadu specjalnie handlowego, to jest nastawionego na sprzedaż swej produkcji, zawsze musimy zwrócić uwagę na odległość od rynku zbytu i w zależności od tego wybrać właściwy gatunek i odmianę.

Różnorodność odmian w sadzie handlowym jest zbyteczna, wybierać należy tę odmianę, jaką na rynku najbardziej poszukują.

Gospodarstwa sadownicze podmiejskie winny produkować wczesne odmiany, zaś gospodarstwa położone zdala od rynku zbytu odmiany późniejsze o owocach trwalszych i twardych.

Sady amatorskie jako przeznaczone na pokrycie własnych potrzeb gospodarza w ciągu całego roku winny odznaczać się taką różnorodnością gatunków i odmian, aby zapewniały owoc równomiernie w ciągu możliwie długiego okresu czasu.

Jak już wyżej zaznaczono na pierwszym miejscu przy zakładaniu sadu należy zwrócić uwagę na **glebę**. Pod sad wybiera się glebę najżyźniejszą o odpowiedniej strukturze, idealną jest gleba przepuszczalna i przewiewna.

Na **glebach ciężkich zasobnych** jednak niezbyt suchych, trochę przewiewnych, doskonale udają się jabłonie w odmianach takich jak: Antonówka, Boiken, Boskop, Kronselska, Kosztela, Królowa Renet, oraz grusza Bergamutka i Komisówka, jest więc z czego wybierać.

Na **glebach lekkich** głęboko przepuszczalnych, nawet piaszczystych byle nie jałowych dobrze rosną pestkowe, jak: czereśnie, wiśnie, morele, brzoskwinie, oraz grusze, jak: Bauska Bera, Dobra Ludwika, Faworytka. Na te gleby należy wybierać odmiany silnie rosnące.

Na **glebach ciężkich wilgotnych** byle niezbyt nisko położonych udają się śliwki.

Gleby wapienne są podatne dla wiśni i czereśni, grusze tam natomiast często chorują.

Nie należy zakładać sadu na glebach torfiastych, gdyż te są za zimne i na glebach ciężkich, lecz zimnych, ponieważ są mało przewiewne, w czasie suszy gleba pęka przerywając korzenie. Okres wegetacyjny kończy się na takich glebach późno, drzewa źle drewnieją i mają skłonność do przemarzania.

Przed zakładaniem sadu należy zorientować się, na jakim poziomie jest woda zaskórna. Najodpowiedniejsze na wodę są śliwy, które wytrzymują wodę na głębokości 70 — 80 cm. Jabłonie 90 — 110, grusze 120 — 150 cm., czereśnie i wiśnie 100 — 140 cm., zaś najbardziej wytrzymałe krzewy jagodowe znoszą poziom wody zaskórnej 50 cm.

U krzewów owocowych, które sadzi się między drzewami najczulsze na poziom wody są maliny, następnie agrest, potem porzeczki. Reagowanie na wilgoć należy nietylko od gatunku, ale i od odmiany. Drugim ważnym czynnikiem, na który należy zwrócić uwagę to **klimat.** W warunkach surowego klimatu (Wileńskie, Białostockie, Poleskie), udają się najlepiej jabłonie odmian wytrzymałych na mróz, oraz krzewy owocowe. W warunkach łagodniejszych grusze, wiśnie, czereśnie, śliwy, nawet winogrona i brzoskwinie.

Aby zapobiec zbyt silnym wahaniom temperatury należy zwrócić uwagę na **osłony** i **wystawę.**

Gdy nie ma naturalnych **osłon** jak np. pagórki, zabudowania itp. daje się sztuczne z drzew dzikich, sadząc je od strony zachodniej i północnej. Drzewo wówczas nie krzywi się, ani owoc nie opada pod wpływem wiatrów, a zimą za nimi kryje śnieg przed zdmuchiwaniem.

Zbyt wielkich osłon dawać nie należy, działają one na 20 — 50 razy większą odległość, niż wysokie.

Wadą **wystawy** południowej jest nadmierna suchość, na wiosnę rusza szybciej wegetacja i później kończy się, zachodzi więc obawa przemarznięcia. Wystawa północna, o ile chodzi o wahania temperatury jest bardziej zrównoważona, zaś wschodnia zbliżona jest do południowej.

Sad w normalnym drobnym gospodarstwie winien mieć najmniej 1/4 ha; sady handlowe są zazwyczaj większe.

Pod sad należy glebę dobrze doprawić. Kopanie dołów nie ma żadnego celu, bowiem 80% korzeni mieści się na 50 cm. głębokości. Dołki kopiemy takie, jakich wymaga system korzeniowy. Zupełnie wystarczyłaby głęboka orka z pogłębiaczem. Pora sadzenia przypada na okres spoczynku drzewa, jesienią od połowy października i na wiosnę do I-ych liści, a więc do początków kwietnia. Na glebach lekkich lepiej jest sadzić jesienią na ciężkich wiosną.

Sadzimy drzewka 2 i 3-letnie, obecnie jest tendencja sadzenia drzewek niskopiennych i karłowatych. Za drzewami niskopiennymi przemawia to, iż szybciej zaczyna owocować, łatwiejsze są do pielęgnacji i zbioru owoców, a wiatry są dla nich także mniej szkodliwe; złą stroną jest tu o wiele niższy plon ogólny. Przy sadzeniu należy zwrócić uwagę na zdrowotność koron i ilość pędów. Grusze i jabłonie winny być najmniej 3 pędowe, czereśnie zaś 1-no pędowe są lepsze od 2-u pędowych.

Głębokość i gęstość sadzenia zależy od rodzaju gleby. Na glebach ciężkich sadzi się płyciej, należy przykryć tylko rozgałęzienie korzeni. Gęstość 5 × 5 metrów, albo 6 × 6 m. Na glebach lekkich sadzi się głębiej do 10 cm. nad korzeniami i rzadziej; gęstość od 6 — 10 m w kwadrat.

Koronę u pestkowych przycina się o 1/3 długości; u grusz zaś i jabłoni o połowę długości. Każde drzewko winno mieć palik 175 cm. wysoki z drzewa sosnowego, wbity od strony zachodniej i przywiązany do niego słomą. Konieczne jest w ciągu 1 — 2 lat owijanie drzewek słomą na zimę.

Zakładając sad należy pamiętać, że pod 2, 3 latach po posadzeniu drzew, nie pożądana jest uprawa między nimi roślin na ziarno; uprawa na zieloną paszę nie szkodzi byle zaraz po zbiorze przyorać.

Co 3 lata sad powinien być obficie nawożony obornikiem i nawozami sztucznymi.

Należy dodać, iż drzewa karłowate owocują 25 — 30 lat, drzewa pienne 50 — 60 lat

Co robić w gospodarstwie w marcu?

„W marcu jak w garncu, czasem słonko grzeje, czasem śniegiem sieje" — mówi staropolskie przysłowie. Od tego, jaką mamy pogodę, zależą w znacznym stopniu prace w polu i w obejściu.

W polu gdy gleba na tyle podeschnie na wierzchu, że nie będzie się mazała i oblepiała narzędzi puszczamy włókę, aby rola po poruszeniu prędzej podgrzała się i chwasty skiełkowały. Pamiętać trzeba i o bronie, ale używać jej także wtedy dopiero, gdy rowki pozostawione przez zęby same się zlekka zsypują, jeśli nie — to znaczy, że jeszcze za mokro.

Najwcześniej zaczynamy wsiewki koniczyny i seradeli w oziminy, przy czym białą sieje się wpierw niż czerwoną. W końcu miesiąca siejemy grochy, peluszkę i mieszanki motylkowe przeznaczone na zieloną paszę, a na końcu jęczmień, owies, buraki i marchew.

Wywożony w ciągu tego miesiąca nawóz powinien być z miejsca starannie i równomiernie roztrzęsiony po polu i zaraz płytko przyorany lub przykryty kultywatorem. Orki wiosenne powinny być stosowane tylko na ziemiach bardzo ciężkich i mocno zlegających się, jak gliny i iły, gdzieindziej lepiej uprawiać kultywatorem i broną, gdyż powtórna orka wiosenna na tym samym polu po jesiennej wysusza niejednokrotnie rolę, nie dając w zamian spodziewanych korzyści w postaci zwyżki plonów.

Pastwiska i łąki, a także zeszłoroczne koniczyny bronować, rozrzucając stare kretowiska i równając gdzie się da powierzchnię. Kamienie zbierać i układać w pryzmy o ile możności przy drodze, aby je łatwo było następnie wywieźć.

W sadzie przejrzeć raz jeszcze drzewka pamiętając, że jest to ostatni miesiąc, w którym można brakujące sztuki dosadzić, dobierając je według jakości gruntu i po zasięgnięciu porady u instruktora. Także należy rozsadzać maliny i porzeczki, rozdzielając większe krzewy upatrzone do rozmnożenia, jako najlepiej owocujące w ubiegłych latach. Jeśli mamy inspekty, to musimy na nie pilnie uważać, aby ochronić młode roślinki od gwałtownych wahań temperatury a jednocześnie starannie wietrzyć w obawie przed zaparzeniem. Posiadane ule sprawdzić, a słabe roje podkarmiać cukrem.

Konie trzeba żywić o wiele intensywniej niż zimą, bo czeka je bardzo ciężka praca. Tak samo zwracać baczną uwagę na indywidualne żywienie niedawno wycielonych krów, które dają dużo mleka. Bydło i trzodę przeznaczoną na sprzedaż tuczyć silnie, ponieważ w okresie Wielkiejnocy i wytężonych prac polowych cena zazwyczaj podnosi się. Zaopatrywać się w jaja zarodowe drobiu lub zakupić żywe pisklęta.

Sprowadzone już zboża i nasiona sprawdzić co do siły kiełkowania, a na kupowane brać gwarancję na piśmie, że są zdrowe i wolne od chwastów, z których najgroźniejszym jest kanianka w koniczynie.

W kopcach i piwnicach ziemniaki zaczynają porastać, a niektóre psuć się, co należy zawczasu zauważyć i spaść je, lub po przebraniu sprzedać.

W wolnych chwilach ułożyć szczegółowy kalendarz czynności na okres do 15 maja, przewidując dokładnie co w którym dniu będziemy się starali wykonać. Zaoszczędzi to wielu kłopotów i zmartwień i pozwoli wykonać czekające nas prace w pewnej kolejności, zgodnie z ustalonym z góry terminami.

fachowo — rolniczy

Urządzenie obory

W interesie każdego rolnika, jest dążenie do posiadania obory, któraby dawała bydłu pomieszczenie suche, ciepłe, widne, dobrze przewietrzone i czyste.

Od krów utrzymywanych w takich warunkach będziemy mieli więcej mleka i o lepszej jakości.

Miejsce wybrane pod budowę obory winno być suche, położone na wzniesieniu i na glebie przepuszczalnej, w razie potrzeby może też zajść konieczność osuszenia terenu.

Obora zwrócona na wschód będzie najodpowiedniejsza, gdyż wówczas nie będzie latem zbyt gorąca, zimą zaś za chłodna.

W oborze należy trzymać tylko krowy, jeśli zachodzi konieczność umieszczenia w jednym budynku i innych zwierząt, to zwierzęta te, winny być oddzielone od krów szczelną ścianą.

Nawóz z pod innych zwierząt nie powinien być składany w oborze celem przetrzymywania go pod bydłem.

Najodpowiedniejszy materiał do budowy obór jest taki, który przepuszcza łatwo powietrze, gdyż jest to najlepszy sposób wentylacji, temu celowi odpowiada w pierwszym rzędzie drzewo (sosna), następnie cegła. Grubość ścian z cegły wynosi 41 cm (1,5 cegły), drzewa 10 cm. Ściany od wewnątrz bielone, niemalowane, w celu umożliwienia wentylacji. Strop wykonany szczelnie (cegła, cement, szczelne deski), w naszych warunkach najodpowiedniejszy jest strop z desek dwucalowych szczelnie układanych, na wierzchu pokrytych warstwą gliny z sieczką, grubości 10 do 15 cm w celu ochrony stropu przed przemarznięciem i skraplaniem się wilgoci.

Okna najlepiej umieszczać na stronie słonecznej, ograniczając ilość okien w ścianie północnej. Okna umieszczać należy nad głowami krów t. j. na wysokości 2,20 — 2,30 mtr, aby światło nie raziło zwierząt w oczy. Wielkość okien winna wynosić:

w oborze na pięć krów — dwa okna o wymiarach każde 0.80 × 1. mtr.

w oborze na dziesięć krów — trzy okna o wym. każde 1,20 × 0,80 mtr (w świetle futryny)

w oborze na piętnaście krów — pięć okien o wym. każde 1,20 × 0,80 mtr.

Okna powinny się łatwo otwierać, tj. być na zawiasach, aby można było oborę przewietrzać.

Drzwi otwierane na zewnątrz o rozmiarach 2,30 × 1.70 mtr. (dwuskrzydłowe), przy dużych oborach — szerokie, wjazdowe drzwi do wywożenia obornika, szerokości 3 mtr.

Najodpowiedniejszą temperaturą w oborze będzie 12 stp. C. Ważną jest rzeczą, aby temperatura była zawsze możliwie równa, wszelkie zmiany temperatury źle wpływają na mleczność krów.

Wentylację urządzić można w dwojaki sposób: 1) za pomocą kanałów w ścianach, lub rur zewnątrz ścian przy budynkach drewnianych, wylot rury na zewnątrz koło fundamentów, wewnątrz obory na wysokości okna; rury wprowadzają świeże powietrze. Niezależnie od rur urządzamy wentylatory o przekroju 30×30 cm wyprowadzone nad dach obory 50 — 70 cm, zaopatrzone w daszek. Wentylatory te usuwają ciepłe, wilgotne powietrze z obory.

2) Najodpowiedniejszym w naszych warunkach urządzeniem do wentylacji obory będzie tak zwany wietrznik, składający się z dwuch zbitych desek, rękawów wpuszczonych jeden w drugi, zewnętrzny jest szerszy, sięga do powierzchni pułapu, wewnętrzny jest opuszczony niżej o 0,5 metra, wychodzi wyżej nad dach, sięgając wyżej od rękawa zewnętrznego. Rękaw wewnętrzny jest przykryty daszkiem, podobnie jak i rękaw zewnętrzny.

Ciepłe wilgotne powietrze z obory wychodzi wietrznikiem zewnętrznym, chłodne wchodzi wewnętrznym.

Odróżniamy dwa zasadnicze typy obór, — obory tak zwane płytkie i głębokie.

W oborze płytkiej bydło stoi na podłodze, a nawóz winien być codziennie usuwany na gnojownię, posiadającą dno i ściany nieprzepuszczalne. Podłoga w oborze może być z cementu, cegły układanej na kant i zalanej cementem, względnie z bruku na podłożu cementowym, zalanym cementem.

Spadek podłogi 2 cm. na jeden metr.

Najracjonalniejsze wymiary tego typu obory będą następujące:

Wysokość — 3 m.
Długość stanowiska — 2,20 m.
Szerokość stanowiska — 1,30 m.
Szerokość korytarza — 2 m.
Szerokość żłobu — 0,70 m.
Wysokość żłobu od ziemi — 0,30 — 0,50 m.
Głębokość żłobu — 0,20 — 0,25 m.

Może też być korytarz szerokości 1,5 m i odstęp żłobu od ściany 0,50 m, celem łatwiejszego zadawania paszy.

Kanał odprowadzający gnojówkę winien być o przekroju trójkątnym lub okrągłym, o głębokości 4 cm. szerokości u góry 20 cm., spadek kanału 1 cm. na 1 metr. Powierzchnia kanału gładka. Kanał wyprowadza gnojówkę poza obręb obory do zbiornika krytego o dnie i ścianach nieprzepuszczalnych. Kanał zewnętrzny obory — kryty.

W oborze głębokiej, w przeciwieństwie do typu omówionego wyżej, obornik jest trzymany pod krowami. Obora taka jest zagłębiona na 70 do 80 cm. poniżej powierzchni ziemi. Dno obory najodpowiedniejsze będzie twarde, aby gnojówka nie wsiąkała w ziemię, a więc dno z cementu, cegły lub bruku. Najtańszą, a więc praktyczną będzie też podłoga ubita z gliny.

Celem zachowania czystości w oborze, koniecznym jest stałe wyrównywanie obornika tak, aby krowy stały równo wszystkimi nogami, raczej nieco wyżej przodem, nigdy zaś wyżej zadem.

Czystość utrzymać można obficie ścieląc dobrą, czystą słomą i przysypując nawóz miałem torfowym, który doskonale wciąga gnojówkę i sprawia, że w oborze jest dobre powietrze. Wskazanym jest rżnięcie słomy na grubą sieczkę, gdyż taka ściółka najlepiej wciąga gnojówkę.

Nadmiar nawozu należy co pewien czas usuwać tak, aby warstwa obornika nie sięgała wyżej, niż pół metra ponad poziom obory.

Wymiary obory głębokiej: długość stanowiska 2.5 metra.

Szerokość stanowiska 1.4 metra.

Inne wymiary tak jak przy oborze płytkiej.

Żłoby — najlepsze ruchome, podnoszone na słupach lub przestawiane na kozłach. Wysokość żłobu od powierzchni nawozu 30 do 50 cm.

Ważną też jest rzeczą otoczenie obory t. j., aby podwórze gospodarskie było czyste, suche, aby posiadało odpowiednio urządzone ścieki, odprowadzające gnojówkę z obory, racjonalnie urządzoną gnojownię, tam gdzie są obory, z których nawóz zostaje usuwany oraz, aby zaopatrzone było w dobrą wodę do pojenia bydła. Również jest sprawą ważną, aby koryto do pojenia krów było utrzymywane w czystości. Wskazanym jest też urządzenie specjalnego okólnika koło podwórza, w którym mogłoby bydło przebywać na powietrzu.

O potrzebie nawożenia pól naszych fosforem

Jedną z przyczyn obniżenia się naszych plonów, to brak w glebie fosforu. Fosfor bowiem, czego zaprzeczyć się nie da, jest bardzo ważnym składnikiem roślin uprawnych i do ich istnienia oraz normalnego rozwoju koniecznie potrzebny. Fosfor jest niezbędny do tworzenia białka i wpływa na podniesienie jakości i wagi ziarna, następnie uodparnia rośliny przeciw wyleganiu, wpływa dodatnio na ogólny rozwój oraz przyczynia się do silniejszego rozkrzewienia i rozrostu roślin.

Nawożenie fosforem, zwłaszcza roślin motylkowych, wpływa na ich bujniejszy rozrost, co znowu przyczynia się, że te ostatnie silniej czerpią azot z powietrza, dzięki czemu fosfor pośrednio powoduje wzbogacenie się gleby w azot. Fosfor również dodatnio wpływa na utworzenie się spoistego miąższu w ziemniakach, co posiada duże znaczenie przy przechowywaniu ich w kopcach lub piwnicach. Widzimy z tych paru przykładów, jak ważną rolę odgrywa fosfor w życiu roślin, która jednak niezupełnie jest przez rolnika zrozumiana oraz doceniana.

Dodatek fosforu w postaci nawozów pomocniczych w naszych warunkach okazuje się tym bardziej koniecznym, ponieważ w oborniku mamy stosunkowo niewielkie ilości fosforu, niewystarczające do wyprodukowania należytych plonów. Fosfor bowiem w pierwszym rzędzie roślina magazynuje w ziarnie, które w znacznej ilości jest wywożone poza obręb gospodarstwa, a tym samym fosfor stracony, gdyż nie wraca do gleby z obornikiem.

W porównaniu z innymi krajami europejskimi Polska stoi w zużyciu nawozów fosforowych na jednym z ostatnich miejsc, jak to wynika z przytoczonej tablicy:

Zużycie nawozów pomocniczych na 1 ha w kg:

	Azot	Fosfor	Potas	Razem
Belgia	22	49	19	90
Dania	7	21	5	33
Francja	3	13	1	17
Holandia	17	42	63	122
Italia	2	12	1	15
Niemcy	11	13	21	45
Polska	1	2	3	6
Szwajcaria	2	6	4	12

U nas traktuje się fosfor jako „Kopciuszka", bo nie widzi się działania jego na zewnętrznym wyglądzie roślin, tak dobrze jak to ma miejsce np. przy nawozach azotowych. Młocarnia i klepisko w stodole jednak mogą najlepiej powiedzieć, jak wyglądają rezultaty plonów w naszych gospodarstwach, które nawozów fosforowych nie stosują. Teraźniejsze stosunki gospodarcze, zwłaszcza po zeszłorocznej klęsce suszy, wymagają od rolnictwa podniesienia wydajności plonów. Najłatwiej tego dokonać przez staranną uprawę, zasiew stosowanej odmiany, czyste i doborowe ziarno, wreszcie zaś odpowiednie nawożenie roli, w czym pierwszorzędne znaczenie posiadają nawozy fosforowe, z których na naczelne miejsce wybija się dawno znany, łatwy w użyciu, oraz niezawodny superfosfat.

Niech więc przykład niedawnej gospodarki w okresie kryzysu, spadku w tym czasie plonów, spowodowanego mniejszym lub całkowitym zaniechaniem zasilania roli fosforem, będzie dla nas ostrzeżeniem, że lekceważyć sobie jego znaczenia dla życia roślin nie wolno, jeżeli nie chcemy, by plony nasze zamiast wzrastać, miały się obniżać.

Miarą kultury roli jest szczególnie wysokość użycia nawozów fosforowych, o czym łatwo przekonać się z przytoczonej tablicy zużycia nawozów. Tam gdzie zużycie największe, jak np. w Belgii lub Holandii i plony z całej Europy są najwyższe, mimo, że gleby tych krajów do najlepszych nie należą i zaliczyć je właściwie można do średnich, a nawet i gorszych niż w Polsce.

Witold Kołodziejski.

Rozprowadzenie kredytu sadowniczego przez gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe

Rok rocznie na jesieni i wiosną każdego roku jest udzielany gminnym Kasom P. O. przez państwowy Bank Rolny kredyt na zakładanie sadów handlowych przez drobnych rolników. Jako jeden z warunków do skorzystania z powyższego kredytu musi być sad, założony na powierzchni nie mniejszej jak pół ha ziemi. Pożyczka udzielana jest w naturze, tj. rolnik otrzymuje drzewka bezpośrednio z bliższych szkółek, bądź też Gminna Kasa P. O. sprowadza drzewka z dalszych okolic.

Pożyczki są udzielane na 4 lata (dawniej 3 lata) a spłacane w 6-ciu ratach półrocznych, przyczym pierwsza rata wyznaczana jest jak dawniej, po upływie półtora roku od daty realizacji kredytu. Oprocentowanie kredytu wynosi 8 proc. w stosunku rocznym.

Do pożyczki wliczana jest wartość drzewek bądź krzewów owocowych, koszt przewozu oraz pomoc techniczna, udzielona przez miejscowego instruktora ogrodnictwa lub przez Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Pomoc ta dotyczy wyboru drzewek, wyboru odpowiednich odmian i gatunków drzew owocowych, dostosowanych do gleby miejscowej, wskazówek i dozoru przy sadzeniu drzew oraz wytyczania miejsca pod sad handlowy.

Z tytułu tej pomocy doliczane są koszty pomocy technicznej, które nie powinny przekraczać 20 groszy od drzewka.

Porada jest tu konieczna, gdyż popełniony błąd będzie się mścił przez cały czas rozwoju sadu. A trzeba się tutaj dobrze zastanowić nad glebą, nad klimatem danej miejscowości a także położeniu danego kawałka ziemi w stosunku do sąsiednich terenów. O powodzeniu danej uprawy bezwzględnie decyduje odmiana i gatunek owoców.

Do sadu handlowego należy wybierać takie odmiany i gatunki owoców, które w danych warunkach najlepiej się rozwijają, stale plonują i wszesny i piękny owoc dają.

Zwrócić należy uwagę na materiał drzewkowy, przygotowany do sadzenia, a więc drzewko musi mieć dobrze rozwinięte korzenie tzw. system korzeniowy, samo drzewko silne, jednak nie stare w wieku od 1 roku do 3-ch lat najwyżej, pień gładki bez śladów poważniejszych cięć, bez przemarznięcia, kora o wyglądzie lśniącym i zdrowym.

Lepiej już za drzewko nawet więcej zapłacić aniżeli miałyby drzewa po upływie paru lat ulec zniszczeniu dzięki „oszczędnościom" nie właściwie zastosowanym.

Przechodząc do omówienia korony drzewka, to tutaj muszą być przynajmniej wyprowadzone trzy gałązki w koronie o pędach zdrowych, dobrze rozwiniętych. Kupowania drzew na jarmarkach, targach oraz od przygodnych kupców należy stanowczo się wystrzegać i unikać bowiem niewiadomego pochodzenia drzewka bez stwierdzenia zdrowotności ich przez Izby Rolnicze, narazić nas może na zawleczenie i wprowadzenie do swego sadu chorób, które spowodować mogą słaby rozwój drzew i co najważniejsze, poważnie zmniejszyć plony i wartość handlową owoców.

Chętni rolnicy, którzy pragną skorzystać z wygody tego kredytu, winni złożyć podania do miejscowych Gminnych Kas P. O. a Kasy po zebraniu odpowiedniej ilości zgłoszeń wystąpią o udzielenie kredytu sadowniczego do Państwowego Banku Rolnego, wskazując jednocześnie szkółkę, z której wzięte zostaną drzewka.

Sprawdził
Wpisał
Nr. listy rozrachunkowej
Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"
miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . do . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr . .

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. K. Gregorczykowi w Ziemi Kozienickiej.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że bez procesów nie obejdzie się. **Pożyczka** — jako zaciągnięta **po 1 lipca 1932 r.**, — nie podlega oddłużeniu i będzie **natychmiast wymagalna** po uzyskaniu prawomocnego wyroku sądowego.

Spłaty rodzinne — jeśli tak jest, jak piszecie — **należą się.**

Wszystkie sprawy musi przeprowadzać adwokat. Koszta sądowe wykłada ten, kto sprawę wytoczy. Jeśli go na to nie stać, to powinien starać się **o prawo ubogich.** Sąd zasądza koszta sądowe i adwokackie od tej strony, która sprawę **przegrała.** Opłaty sądowe wynoszą około 3 zł od 100.

Ob. X. w Ziemi Kieleckiej.

W sprawie Waszej wyjaśniamy, co następuje: 1) w sprawie odzyskania gospodarstwa rolnego należy — jeśli **dobrowolnie** nie da się ustalić terminu odzyskania go — zwrócić się **do Sądu.** Sprawy takie są przewlekłe i trzeba je umiejętnie wytoczyć. Dla tego radzimy skorzystać z pomocy adwokata, gdyż z listu widać, że na pośpiechu Wam zależy. Zasadniczo sprawa jest dobra, tylko może się przewlec.

2) w sprawie amerykańskiej — skoro macie plenipotencję — **to trzeba dalej robić to, co z rodziną ustaliliście.** Zaznaczyć musimy, że sprawy działowe są trudne i dlatego, by nie uczynić nieostrożnego kroku — radzimy ze wszystkimi dokumentami, jakie posiadacie, udać się do prawnika miejscowego lub do Kielc.

Za jednanie prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy.

Ob. S. Matrasowi w Ziemi Puławskiej.

W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: w razie strat, jakie ponosi instytucja, za straty te odpowiadają i członkowie swoimi udziałami. I na to rady nie ma. Trzeba było, aby członkowie interesowali się gospodarką instytucji i aby nie dopuścili do strat.

Jeśli dziedziczka dobrowolnie nie chce wydać nawozu — to trzeba zaskarżyć ją do Sądu. Jako dowody trzeba wskazać: świadków i zobowiązanie, do którego złożenia trzeba prosić Sąd, aby zobowiązał dziedziczkę.

Dziękujemy za jednanie nowych czytelników „Wsi Polskiej".

Ob. J. Strojkowi w Ziemi Łukowskiej.

W sprawie Waszej wyjaśniamy, że obecnie — skoro w terminie 60 dni od wydania orzeczenia przez Wojewódzką Komisję Ziemską nie wnieśliście skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie — rady nie widzimy. Można jedynie na podstawie przepisów o postępowaniu administracyjnym prosić Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych o wznowienie z urzędu postępowania scaleniowego lub też jako władze nadzorczą nad podległymi władzami ziemskimi I i II instancji na skutek zażalenia komasantów o uchylenie decyzji Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej w Lublinie. W praktyce taka „poprawka" komasacji gruntów jest bardzo rzadko spotykana.

Życzymy powodzenia w pracy gospodarczej.

Ob. Fr. Kolasie w Ziemi Sieradzkiej.

W sprawie Waszej wyjaśniamy, że Bank Rolny przy udzielaniu pożyczek na spłaty rodzinne wymaga, aby 1) **grunt działowy miał urządzoną hipotekę, 2) aby spłata była ujawniona w hipotece i 3) do spłaty jest conajmniej 1500 zł.**

Przy czym pożyczka na jedną morgę wynosi koło 200 złotych.

Ślemy pozdrowienia.

Ob. J. Kaczmarczykowi na Kurpiach.

W sprawie Waszej wyjaśniamy, że najlepiej będzie, jeśli zwrócicie się po informacje do Wydziałów Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędów Wojewódzkich w województwach kresowych, lub też do Komisarzy Ziemskich poszczególnych powiatów.

Do listu takiego należy załączyć znaczek pocztowy za 25 gr. na odpowiedź.

Ob. T. Rzymskiemu na Mazowszu.

Istota zagadnienia polega na tym, aby handel odbywał się **w określonych godzinach i określonymi artykułami.**

W tej sprawie obowiązuje dotychczas podstawowe prawo z dn. 22. III. 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych (Dz. U. Nr 38 pozycja 364 z 1928 roku). Radzimy je dobrze przestudiować.

Gdyby w dalszym ciągu robiono Wam trudności — to radzimy zwrócić się w tej sprawie do Starostwa Powiatowego po informacje, gdyż władzą, która ustala godziny otwarcia i zamykania sklepów na terenie powiatu — jest Starostwo Powiatowe.

Życzymy powodzenia w prowadzeniu placówki handlowej.

Ob. Ant. Mrowcowi w Małopolsce.

W sprawie Waszej wyjaśniamy, że wszystko zależy od tego, jaka była umowa to jest kto i do czego zobowiązywał się, przy czym umowę tą trzeba udowodnić. Ślemy pozdrowienia.

Odpowiedzi Redakcji

P. Bolesław Tracz, Mięsowa. Gazetę wysyłamy. Prenumeratę liczymy od 1-go marca b. r. Cześć!

P. Sęk Leonard, Turek. Prenumerata „Wsi Polskiej" opłacona do 1-go kwietnia b. r. Cześć!

P. Piechota Wincenty, Przyrów. Według informacji zaczerpniętych przez nas we właściwym źródle, nadesłany odpis asygnaty, nie przedstawia dzisiaj już żadnej wartości. Cześć!

P. Paweł Rusinek, Balice. Prenumerata „Wsi Polskiej" opłacona do 1-go lipca b. r. Cześć!

P. Lucjan Kierał, Ługi: „Zimy na wsi" nie zamieścimy. Prosimy o wiadomości pisane zwykłą mową. Cześć!

P. Edward Kosztaluk, Zdanów: Możliwe, że wykorzystamy. Zatrzymujemy w teczce. Cześć!

P. sierż. Franciszek Woźniak, Lenin: Wiadomego utworu scenicznego nie zamieścimy, mimo, iż tendencje w nim są niewątpliwie bardzo szlachetne. Prosimy o stałą łączność ze „Wsią Polską" i serdecznie Pana pozdrawiamy, życząc powodzenia w pracy. Cześć!

P. E. Bartoszek, Zawoja: Sprawa, o której Pan w kartce wspomina, została we „Wsi Polskiej" odpowiednio omówiona. Cześć!

„Pilny Czytelnik": Nie możemy się na to zgodzić. Walka? Owszem, ale otwarta i rycerska. Tego rodzaju metod we „Wsi Polskiej" nie stosowaliśmy i stosować w żadnym wypadku nie będziemy. Co do drugiej sprawy, to otrzyma Pan dokładne informacje u wojskowego referenta w tam. starostwie. Cześć!



RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 6 MARCA.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 8 min. 45: Gawęda red. J. Rączkowskiego p. t. „Co słychać wśród rolników".

Godz. 15 min. 5: Wywiad z kierowniczką szkoły gospodarczej p. t. „Przyszła gospodyni wiejska" —

Godz. 15 min. 35: Red. Wł. Góralewski wygłosi pogadankę „O przygotowaniu kompostu".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 7 MARCA.

Godz. 18 min. 35: J. Terlecka wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Jak spędzamy czas w świetlicy".

Godz. 18 min. 45: Pogadanka p. t. „Instruktorzy organizacji gospodarstw przy pracy".

Godz. 19: Audycja żołnierska.

WTOREK, DNIA 8 MARCA.

Godz. 18 min. 35: „Przegląd prasy rolniczej"

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" —

ŚRODA, DNIA 9 MARCA.

Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".

Godz. 18 min. 45: Pogadanka dr K. Moldenhawera p. t. „Przed siewem zbóż jarych".

CZWARTEK, DNIA 10 MARCA.

Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.

PIĄTEK, DNIA 11 MARCA.

Godz. 18 min. 35: inż. M. Chmielińska wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Uprawiamy zioła lekarskie".

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza", inż. W Tarkowskiego.

Godz. 19 min. 30: Pieśni ludowe Ziemi Łęczyckiej.

SOBOTA, DNIA 12 MARCA.

Godz. 18 min. 35: Aktualna pogadanka rolnicza.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr
miesięcznie	— 50 gr

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI. Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef 8-02-40.